Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 21 Października 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 243 (1885).

Dwie prawdy.

Ostatni wywiad Marszałka Piłsudskiego poświęcony jest w przeważnej części kwestji budżetu. Jest to dziedzina, która w systemie rządów parlamentarnych osiągnęła pewien stan skostnienia i, pomimo, że życie coraz to wykazywało niedogodności i niedorzeczności praktykowanego sposobu układania i wykonywania budżetu państwowego, stała się też swego rodzaju nietykalnością, której nikt nie śmiał poddać radykalnej krytyce. Uczynił to obecnie Marszałek Piłsudski i, z właściwą sobie umiejętnością uchwycenia rzeczy najistotniejszych, trafił odrazu w sedno zagadnienia.

Obecny system układania budżetów przez parlamenty polega na niezmiernie drobiazgowem określaniu przewidywanych dochodów i wydatków. Drobiazgowość ta posunięta jest tak daleko, że dyskusja na temat, czy pozycja na zakup szczotek do zamiatania jakiegoś urzędu ma wynosić 100 czy 200 zł., uważa się za zjawisko normalne. Gdybyż przynajmniej o tem dyskutowali woźni ze swoim intendentem — spór miałby cechy rzeczowości. Skoro jednak nad tem zagadnieniem trudzą się członkowie komisji budżetowej, gdzie osób w tym zakresie kompetentnych przeważnie nie bywa — spór jest bezcelowy i śmieszny.

Weźmy jednak za przykład rzeczy poważniejsze: pozycję wydatków na paliwo i smary na kolejach. W tej kwestji wśród członków komisji budżetowej może się znaleźć paru znawców. Ci zabierają głos i kłócą się lub zgadzają z ministrem kolei, w znacznej mierze zależnie od stosunku ich klubu do osoby i polityki ministra. Reszta słucha uprzejmie lub nieuprzejmie, również w zależności od tego, kto mówi. Następuje wkońcu głosowanie, w którem obecni głosują albo w myśl przemówienia członka swego klubu, jako „znawcy", albo — jeżeli u siebie w klubie takiego „znawcy" nie posiadają — orjentując się w jakiś przypadkowy sposób, w każdym razie bardzo daleki od rzeczowego ujęcia omawianej kwestji. Tak spreparowane pozycje budżetowe zapełniają odpowiednie rubryki preliminarza i uzyskują tam bardzo wielką sztywność. Tak zwane *virement* wewnątrz paragrafów wymaga zgody Ministertwa Skarbu, a pomiędzy paragrafami — uchwały bodaj że Rady Ministrów! Jeżeli zatem minister Oświaty naprz. zaoszczędzi na wydatkach kancelaryjnych, lecz zabraknie mu kilkuset złotych na wykończenie budowy szkoły, to nie może ich na to użyć z tamtych oszczędności. Przeważnie minister w rezultacie dopnie swego i przeniesienie kredytu uzyska, ale nierzadko po niewczasie, a zawsze po żmudnych, licznych pisaninach i rozmowach telefonicznych, w poszukiwaniu odpowiednich wykrętów, absorbujących szereg urzędników. Taki sposób wykonywania budżetu kłóci się na każdym kroku z tempem współczesnego życia. Niewątpliwie, wielu premjerów i ministrów rozumiało anachronizm tego usztywnienia i drobiazgowości budżetu, lecz nikt nie mógł się zdecydować na to, aby ukręcić łeb zadawnionemu systemowi.

Jeżeli chodzi o jego genezę, to szukać jej należy w tej nieufności, jaka cechuje stosunek parlamentu do rządu, na tem, że członek klubu opozycyjnego *z zasady* nie może mieć zaufania do ministra i chce go na każdym kroku kontrolować, a przynajmniej dokuczyć. W Polsce ta nieufność ma jeszcze inne źródło: w specyficznej psychice ludzi. Na Zachodzie Europy przy spotkaniu dwóch ludzi, każdy z nich *z reguły* uważa, że ten drugi to jest przyzwoity człowiek i stosownie do tego przekonania z nim postępuje. W Warszawie proszę się zwrócić do nieznajomego przechodnia, lub stróża z jakąś prośbą, czy zapytaniem. Pierwszym odruchem zapytanego jest nieufność lub podejrzliwość, że zwracający się ma jakieś nieczyste zamiary. Tu *z reguły* uważa się spotkanego człowieka za niegodnego zaufania, jeżeli nie wręcz za „żulika".

Owa szczególna psychika przejawia się również w życiu politycznem i skłania parlamentarzystów do owej podejrzliwej, drobiazgowej kontroli władz państwowych. Dać zgóry kredyt ministrowi — to doniedawna było dowodem ogromnego do niego zaufania ze strony Sejmu. Bezp. Blok w poprzednim Sejmie usiłował przełamać tę psychologję i, uznając, że minister najbardziej jest kompetentny w ułożeniu swego budżetu, ograniczał swą krytykę i zgłaszał poprawki do rzeczy zasadniczych, dostępnych ocenie każdego inteligentnego człowieka. Całkowicie jednak tej reformy przeprowadzić nie mógł, będąc w mniejszości.

Marszałek Piłsudski, jak wynika z jego słów, podejmuje zasadniczą reformę układania budżetu i jego wykonywania. Z pełnem zrozumieniem zasady odpowiedzialności każdego ministra za jego działalność żąda, aby pozostawiono mu swobodę w układaniu budżetu, t. zn. w określaniu wysokości odpowiednich do jego zamierzeń paragrafów i pozycyj i w łatwiejszem niż dotąd operowaniu sumami wewnątrz ich w granicach globalnie określonych, i przez Sejm zatwierdzonych. Oczywiście, taki sposób bynajmniej nie wyłącza współpracy Sejmu i krytyki z jego strony. Ale ta krytyka musi byćześrodkowana na zasadniczych linjach polityki danego ministra i nie może sięgać do gmerania się w szczegółach, których nawet największy wśród posłów znawca nie jest w stanie szczegółowo i kompetentnie określić. Dając pewne szersze i elastyczniejsze ramy finansowe dla działalności ministra, Sejm tem łatwiej i tem trafniej może po zakończeniu okresu budżetowego ocenić owoce tej działalności i stosownie do tej oceny ustosunkować się do niego na przyszłość. To nie jest rezygnacja z kontroli, lecz jej usprawnienie, nadanie jej cech efektywności, to jest zmuszenie ministrów do wzięcia na siebie większej odpowiedzialności za całokształt swej pracy w danym okresie. Nic bowiem tak nie pozbawia poczucia odpowiedzialności, jak skrępowanie człowieka siecią biurokratycznych, narzuconych zgóry drobiazgowych przepisów, poza któremi najłatwiej ukryć jest nieraz niedołęstwo i kwietyzm.

Reforma zapowiedziana przez Marszałka Piłsudskiego niezawodnie zostanie dokonana. Kłamliwa kampanja prasy opozycyjnej, usiłująca wmówić, że projekty te mają na celu uchylenie się rządu od kontroli nad wykonywaniem przez nich budżetu, nikogo przekonać nie zdoła, prócz zatwardziałych obrońców pogrzebanych przez życie formułek. Reforma ta będzie miała doniosłe znaczenie, gdyż umożliwi ministrom praktyczne wykonanie ich koncepcji rządzenia, przybliży tempo działania biurokracji do tempa życia dzisiejszego, uwolni urzędnika od demoralizującej konieczności poszukiwania krętackich sposobów. aby dostosować własny budżet do wymogów administrowanej gałęzi życia państwowego.

* * *

W końcu swego ostatniego wywiadu poświęcił Marszałek Piłsudski kilka słów „epatującym" wydarzeniom dni ostatnich: planowanemu zamachowi na siebie i politycznej rzeźni ludzkiej w Częstochowie. W tych kilku słowach mieści się cała znakomita w swej prawdzie i lapidarności ocena tła tych wydarzeń.

Wewnętrzna sprzeczność politycznej taktyki lewicy opozycyjnej, operującej arsenałem groźnych i wojowniczych słów, a jednocześnie zupełnie bezsilnej w uruchomieniu jakichkolwiek sił politycznych celem aktywnego poparcia tych gromkich haseł, została przez Marszałka trafnie i dosadnie napiętnowana, jako zjawisko rozkładu. Politycy, którzy, lokując całą swą nadzieję w parlamencie, krzyczą codziennie o „gniewie ludu", o „dniu zapłaty" i t. p., a następnie porzucają rozagitowany tłum samopas, odgradzając się od wystąpień wywołanych metodą własnej taktyki wyborczej (!), na nic istotnie innego nie zasługują, jak na pogardliwe ich potraktowanie.

„Próba połączenia parlamentaryzmu z rewolwerem stanowi rekord głupoty naszych socjalistów — oświadczył Marszałek Piłsudski. — Do takiego nonsensu jeszcze nikt się nie domyślił".

Tak, to jest druga, naga i przykra, lecz nieodparta prawda niedzielnego wywiadu. *Testis.*

Aresztowanie b. posła.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na polecenie sędziego śledczego aresztowany został w Wieluniu b. poseł Chwaliński z „Piasta". B. poseł Chwaiiński oskarżony jest o nieposzanowanie władzy. Został on osadzony w więzieniu wieluńskiem. W tym samym miasteczku aresztowany został działacz Stronnictwa Narodowego Szymon Mendel pod zarzutem dokonania przestępstwa przeciwko czystości wyborów.

Zwolnienie czołowego kandydata ND.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W niedzielę został zwolniony na podstawie decyzji władz sądowych aresztowany przed paru dniami czołowy kandydat Stronnictwa Narodowego w powiecie wazszawskim, p. Wojciech Bąkowski.

Zwolniono go za kaucją 300 złotych. Pan Bąkowski oskarżony jest o nieposzanowanie władzy, oraz rozpowszechnianie druków antypaństwowych.

Aresztowanie senatora z Klubu Ukraińskiego.

LWÓW. 20-X. (Pat). Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Samborze aresztowany został i osadzony w areszcie w Samborze były senator ks. Juljan Tatomyr z Klubu Ukraińskiego. Polecenie opiera się na art. 58 i 65 K. K.

Prof. Zieliński — kandydatem nagrody Nobla.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

„Kurjer Czerwony" dowiaduje się, że polskim kandydatem do literackiej nagrody Nobla w roku bież. ma być znakomity uczony prof. Tadeusz Zieliński, którego dzieła z zakresu badań nad kulturą i piśmiennictwem starożytnem zdobyły sobie sławę światową. Niektóre książki prof. Zielińskiego przetłumaczone zostały na 13 języków: nietylko na języki europejskie, ale również na chiński i japoński.

Skazanie spekulantów żywnościowych.

MOSKWA, 20.X. (Pat). Zakończyła się rozprawa przeciwko 85 spekulantom materjałów żywnościowych. Większość oskarżonych stanowią pracownicy sowieckich spółdzielni. Jeden z oskarżonych skazany został na karę śmierci, wielu innych skazano na ciężkie więzienie do lat 10. Kilku podsądnych uniewinniono.

Za wcześnie się zdradzili.

NOWY YORK, 20.X. (Pat). Władze imigracyjne zatrzymały na Ellis Island 16 studentów, przybyłych z Rosji Sowieckiej, pod pretekstem uzupełnienia studjów w różnych uczelniach. Studenci mieli zabawić w Ameryce około 6 miesięcy. Akcja władz imigracyjnych nastąpiła wskutek skargi współtowarzyszy podróży studentów. Współtowarzysze ci zeznali, że podczas podróży morskiej studenci prowadzili agitację bolszewicką i wyszydzali ustrój amerykański.

Pismo b. posła Kirschbrauna do Marszałka Piłsudskiego.

Dezyderaty umiarkowanych Żydów.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy

Agencja „Iskra" podała wczoraj tekst listów, jakie zostały wymienione pomiędzy prezesem BBWR pułk Sławkiem i b. posłem na Sejm Kirschbraunem, przywódcą grupy żydowskiej w Bezpartyjnym Bloku.

W dniu 4 b. m. prezes BBWR zaproponował p. Kirschbraunowi postawienie jego osoby na liście państwowej do Sejmu, gdyż wzajemny stosunek w pracy politycznej, który był znacznym krokiem zbliżającym do należytego ułożenia współżycia między państwem polskiem a mniejszością żydowską, jest dostatecznym tego powodem.

W odpowiedzi na to p. Kirschbraun, złożony ciężką chorobą sercową, zrzekł się kandydowania do Sejmu, gdyż w chwili obecnej nie byłby w stanie pełnić obowiązków poselskich.

Równocześnie z listem do prezesa BBWR, p. Kirschbraun wysłał obszerne pismo do Marszałka Piłsudskiego, w którem, po przedstawieniu swej działalności nad zbliżeniem polsko żydowskiem stwierdza, iż „drzwi, do których zapukałem, rozwarły się naoścież i zostałem przyjęty przez wiernych pomocników Twoich, Panie Marszałku, prof. Bartla, pułk. Sławka i pułk. Becka oraz została zrozumiana ważność sprawy". Pan Kirschbraun stwierdza dalej, że umieszczenie nazwisk przedstpwicieli Żydów na wspólnej liście obok nazwisk najbardziej zasłużonych przedstawicieli Polaków, co stało się faktycznie za zgodą Marszałka Piłsudskiego, raz na zawsze wskaże obecnemu i przyszłemu pokoleniom polskim, że z przesądami szowinistycznemi należy zerwać.

W końcu listu p. Kirschbraun przedstawił 5 punktów co do których wypowiedziało się społeczeństwo żydowskie w chwili obecnej — wyrażając nadzieję, iż Marszałek Piłsudski postulaty te zaakceptuje. Pan Kirschbraun przedstawił następujące dezyderaty: dopuszczenie obywateli Żydów jako pracowników fizycznych i umysłowych w służbie rządowej, wprowadzenie pewnych ulg przez nowelizację ustawy o spoczynku niedzielnym, ostateczne zniesienie ograniczeń religijnych i narodowych w postaci istniejących jeszcze ustaw carskich, uporządkowanie stosunków gminnych i wyznaniowych, zrównanie praw obywateli Żydów.

Publiczność amerykańska mało słyszała o Polsce —

oto przyczyna niskiego kursu papierów polskich.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Wychodzący w Detroit jeden z dzienników polskich zamieścił niezmiernie ciekawy wywiad z przebywającym tam ostatnio p. Deweyem, doradcą finansowym rządu polskiego. Wywiad dotyczy sytuacji gospodarczej w Polsce.

Na pytanie, czem należy sobie wytłumaczyć niski kurs papierów polskich na giełdzie amerykańskiej, p. Dewey między innemi oświadczył:

„W tym wypadku nie decyduje tak bardzo rzeczywisty stan wartości, ile moment psychologiczny. Uczyliśmy się w szkołach o Włoszech i Grecji, Polska wtedy nie istniała na mapie. Makler giełdowy ofiaruje swemu klijentowi takie papiery, do których umysł klijenta przywykł. Więc Drezno, Wiedeń i inne, a teraz makler powiada — tu mam bardzo dobre papiery polskie i warszawskie. Co to jest? Dopiero musi makler tłumaczyć, że Polska dawniej istniała, że została 3 razy rozdzielona, że w roku 1795 znikła z mapy Europy.

Proszę sobie wyobrazić pracę myślową owego klijenta. Niski kurs papierów polskich nie odźwierciadla wartości rzeczywistej, tylko nastrój psychologiczny rynku inwestycyjnego. Z czasem to się zmieni, jeżeli obcy zobaczą, co Polska zdziałała, to urobi się opinja sprawiedliwa. Potrzeba na to cierpliwości. Zazwyczaj bywamy niecierpliwi i chcielibyśmy, ażeby wszystko naraz się zrobiło. Polska w te 10 lat tyle zdziałała, że przyszłość jej zapowiada się obiecująco, jeżeli się pomyśli, że Polska przechodziła wojnę przez lat 6, nie jak inne kraje przez 4 lata, że po wojnie pozostała krajem ogołoconym ze wszystkiego. A zobaczmy dzisiaj jej szkoły, koleje, nowe gościńce, to musimy podziwiać energję i sprawność tego narodu".

Masowe wycofywanie się z szeregów P.P.S. w Częstochowie.

CZĘSTOCHOWA. 20.X. (Pat). Liczni członkowie PPSCKW., dając wyraz swemu oburzeniu z powodu krwawego czynu Kostrzewskiego, występują z szeregów stronnictwa, podając motywy swego ustąpienia do wiadomości publicznej. M. in. wystąpił z partji b. radny miejski, Bolesław Jasiurski. Niezależnie od indywidualnych wystąpień związek położnych w Częstochowie zgłosił deklarację, w której oświadcza, iż w związku z tragicznemi zajściami w Kasie Chorych nadal do rady związków zawodowych PPS należeć nie będzie.

Pogrzeb ofiar krwawego teroru.

CZĘSTOCHOWA. 20.X. (Pat). W niedzielę Częstochowa oddała ostatnią posługę ofiarom teroru politycznego zamordowanym przez członka PPS CKW. Kostrzewskiego. Pogrzeb przybrał charakter imponującej manifestacji żałobnej, nie mającej sobie równej w dziejach Częstochowy. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi wyległo na ulice miasta, tworząc zwarte szpalery na drodze konduktu pogrzebowego. W pogrzebie udział wzięli jako przedstawiciele władz: pp. wiceminister Pracy i Opieki Społecznej — gen. Hubicki, wojewoda kielecki — Jerzy Paciorkowski, senator Evert, dowódca 7-ej dyw. piechoty — gen. Dąbkowski, starosta częstochowski — inż. Kühn, prezes miejscowego wydziału Sądu Okręgowego — sędzia Keller, prokurator Sądu Okręgowego — Ziemski i w. in.

Konfiskowanie broni u bojówek P. P. S.

BĘDZIN. (Pat). W nocy z 18 na 19 b. m. policja przeprowadziła we wszystkich miejscowościach Zagłębia Dąbrowskiego rewizję w poszukiwaniu ukrytej broni. W wyniku akcji skonfiskowano większą ilość broni i amunicji u członków bojówki PPS CKW.

Ulgi taryfowe dla uczącej się młodzieży od 30-X do 5-XI.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Min. Komunikacji przyznało w drodze wyjątku wychowankom wszystkich zakładów naukowych, prócz szkół zawodowych dokształcających, prawo korzystania z ulg taryfowych na kolejach w okresie świąt Wszystkich Św. i Dnia Zadusznego. Ulga kolejowa w tym okresie ważna będzie od 30 października do dnia 5 listopada.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Konkurs cyklistów w Anglji.



W konkursie wzięli udział przeważnie starzy cykliści na starych modelach rowerów. M. in. stawał do konkursu 84-letni zawodnik, którego tu na obrazku (w środku) widzimy).

Manifestacyjne przyznanie się do winy.

HELSINGFORS, 20 X (Pat.) Na wezwanie przywódców lappowców zgłosiło się zgórą 400 osób, które przyznały się do nielegalnych wystąpień, jak porwania i t. p. w stosunku do komunistów. Wybrano delegację, która udała się do ministra spraw wewnętrznych i złożyła na jego ręce listę osób, winnych wykroczeń tego rodzaju. Na liście znajdują się 404 nazwiska, m. in. 4-ch głównych przywódców ruchu lappowców.

Minister oświadczył delegacji, że rozumie patrjotyczne motywy, w myśl których działali oni i przypuszcza, że sąd również zechce się z tem liczyć. Minister zalecił delegacji zwrócenie się do władz lokalnych.

Burdy hitlerowców.

BERLIN, 20.X. (Pat). Narodowi socjaliści rozszerzyli ostatnio swą akcję manifestacyjno-polityczną na teren instytucyj artystyczno-kulturalnych.

Podczas niedzielnego przedstawienia opery we Frankfurcie nad Menem hitlerowcy wdarli się na widownię, wszczynając hałas i wznosząc okrzyki bojowe: „Deutschland erwache", rzucając wreszcie wiele bomb cuchnących i petard. Przedstawienie musiano na pewien czas przerwać. Po przewietrzeniu sali i usunięciu warcholskich elementów przedstawienie podjęto nanowo przy oświetlonej sali.

Obecni na przedstawieniu księstwo Takamatsu opuścili gmach opery. Wyrzuceni z teatru hitlerowcy urządzili manifestację na ulicach miasta, której przeciwstawiła się policja, dokonując kilku aresztowań.

Do gorszących scen doszło również w wirtemberskim teatrze krajowym w Stuttgarcie, podczas przedstawienia sztuki Dymowa: „Cienie nad Harlemem".

Hitlerowcy zaczęli hałasować i gwizdać, poturbowali kilkaosób z pośród publiczności, wznosili okrzyki: „Deutschland erwache", „Precz z Żydami" i rzucali cuchnące bomby, Dopiero policja przy użyciu pałek gumowych przywróciła porządek.

Giełda warszawska z dn. 20.X b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,95—8,97 8,93
Belgja	124,43—124,74—124,12
Londyn	4 ,35—43,43—43,24
Nowy York	8.912—8.932—8,892
Paryż	35,01½ 35,10 34,93
Praga	26,46—26,53—26,40
Nowy York kabel	8.921—8,941—8.901
Szwajcarja	173,07—173,50—17 . 64
Włochy	46,72—46,84—46,60
Berlin w obr. pryw.	212,42

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	100,50—103,00—101,50
5% Premjowa dolarowa	57,25—57,50
5% Konwersyjna	[illegible]5,00
10% Kolejowa	104,00
8% L. Z. B. G K. i B. R., obl. B. G. K	94,00
Te same 7%	83,25
[illegible]½% ziemskie	50.50—50,75
4½% warszawskie	51.25—51,50
5% warszawskie	71,00—71,50
8% Łodzi	64,75
8% Piotrkowa	62.25
6% Obl. poż. konw. m. Warsz. 6 ta em.	51,50
6% obligacje m. Warsz. VIII i IX em.	49,00
3% premjowa poż. budowl.	50.00

AKCJE:

Bank Polski	152,50—152,00—152,50
Bank Zachodni	70,00
Cukier	33,00
Koleje Żel. Dojazdowe	14,00
Lilpop	22,50
Haberbusch	110 00
Klucze	94.00

GŁOS UKRAIŃSKI.

Pisma warszawskie zamieściły następujący wywiad korespondenta ATE z bawiącym na emigracji (w Wiedniu) prezesem „Ukraińskiej Republiki Ludowej", p. Andrzejem Liwickim. „Ostatnie zarządzenia rządu sowieckiego, zmierzającego do odebrania Ukrainie sowieckiej resztek nawet tej iluzorycznej autonomji (jak np. zniesienie autonomicznego komisarjatu rolnictwa oraz ukraińskich trustów i organizacyj przemysłowych i gospodarczych, a również zniesienie generalnego sekretarjatu K. P. B. U.), którą posiadała na podstawie konstytucji związkowej, idą w parze ze straszliwem niszczeniem dobrobytu szerokich mas włościańskich. Naród ukraiński rozpaczliwie broni się przed brutalnym gwałtem sowieckich władz, które usiłują krwawym terorem wydziedziczyć naród ukraiński z ziemi, pozbawiając go wszelkich środków egzystencji. Należy stwierdzić, że napięcie polityczne na Ukrainie staje się coraz bardziej niebezpiecznem dla czerwonej Moskwy, a niebywałe represje wywołują wśród zrozpaczonej ludności odruchy samoobrony, których wyrazem są masowe zabójstwa przedstawicieli władz sowieckich.

W ten sposób zagadnienie ukraińskie w Sowietach przybrało niezwykle ostre formy, których nie może przemilczeć nawet prasa sowiecka, pozostająca pod ścisłą kontrolą polityczną. Na tle wzmagającego się ruchu wolnościowego na Ukrainie, Sowiety wykazują coraz większe zaniepokojenie z powodu niebezpieczeństwa zagrażającego ustrojowi sowieckiemu ze strony Ukrainy. Niepodległość Ukrainy jest bowiem równoznaczącą z zadaniem decydującego uderzenia czerwonej Moskwie. Niedawny proces 45 wybitnych działaczy ukraińskich, członków t. zw. Związku Wyzwolenia Ukrainy, wywołał tak silne oburzenie we wszystkich warstwach ludności ukraińskiej zarówno na Ukrainie Sowieckiej, jak i poza granicami Sowietów, że pod wpływem tego oburzenia w społeczeństwie ukraińskiem wzmogły się prądy wrogie władzy sowieckiej, która w świadomości każdego Ukraińca jest przedewszystkiem rosyjską władzą okupacyjną, której panowanie zbliża się ku końcowi.

Aby odwrócić uwagę rozjątrzonych umysłów na Ukrainie sowieckiej od rozpaczliwej sytuacji wewnątrz kraju, rząd sowiecki ucieka się do wypróbowanego sposobu wywoływania zamętu wśród ludności ukraińskiej w państwach sąsiednich a przedewszystkiem w Polsce.

Oczywiście, akcja sabotażowa w Małopolsce Wschoeniej była dziełem niepoczytalnych jednostek, które wykorzystały propagandę komunistyczną celem zaognienia stosunków między ludnością ukraińską a polską. Zaognienie to niewątpliwie leży w interesach czerwonej Moskwy i szeroko zakrojonej akcji III Międzynarodówki, która wyzyskuje tarcia narodowościowe niemal we wszystkich państwach, jako czynnik sprzyjający rewolucji komunistycznej. Dlatego też prasa sowiecka nie ukrywa swego zadowolenia z powodu ostatnich wypadków w Małopolsce Wschodniej, spodziewając się, iż wywołają one takie rozjątrzenie stosunków narodowościowych w Małopolsce Wschodniej, iż akcja komunistyczna będzie znacznie ułatwiona.

Mam wrażenie, że pewien odłam prasy polskiej dostarczył dziennikom sowieckim materjału do bezpodstawnego oskarżenia Polski o rzekome przygotowania do wojny z Sowietami, co przyczyniło się do wzmożenia działalności rozkładowej wśród ludności ukraińskiej. Wskażę tutaj chociażby na szerszą działalność byłego konsula sowieckiego we Lwowie, Łapczyńskiego, który usiłował ugruntować orjentację filosowiecką w społeczeństwie ukraińskiem.

Społeczeństwo ukraińskie zarówno w Polsce, jak i na emigracji, zajęło wyraźne jednolite stanowisko w negatywnej ocenie akcji sabotażowej, która przyniosła wielkie szkody moralne i materjalne, przedewszystkiem ludności ukraińskiej. Uważam, że po ogłoszeniu deklaracji trzech najbardziej wpływowych ukraińskich stronnictw politycznych, która potępia akcję sabotażową, nie może być wątpliwości co do stanowiska najpoważniejszych odłamów społeczeństwa ukraińskiego w tej sprawie. Również oświadczenie metropolity Szeptyckiego jest dowodem, że szerokie warstwy narodu ukraińskiego potępiają akcję sabotażową, która, powtarzam, jest dziełem niepoczytalnych jednostek, wykorzystywanych przez siły wrogie, a działające na szkodę samej ludności ukraińskiej.

Uważam, że zgodna współpraca ludności ukraińskiej i polskiej jest niezbędnym warunkiem rozwoju gospodarczego, kulturalnego i politycznego obu narodów. Mam głęboką nadzieję, że państwowo-twórczy instynkt narodu polskiego oraz dojrzałość polityczna społeczeństwa ukraińskiego, jak i dobra wola oraz zrozumienie swych interesów z obu stron przyczynią się do sprawiedliwego ułożenia stosunków wzajemnych".

Nie przesądzając szczerości wynurzeń p. Liwickiego, co do przyjaznego ułożenia się stosunków polsko-ruskich (ukraińskich), „Czas" zaznacza, iż udział agentów bolszewickich w akcji sabotażowej w Małopolsce wschodniej nie może ulegać najmniejszej wątpliwości. Społeczeństwo polskie jest najmocniej o tem przeświadczone, a i pisma bolszewickie (w tej liczbie moskiewska „Prawda") stwierdzają, że rosyjska partja komunistyczna postanowiła dalszą akcję wziąć w swoje ręce i w celu wspomożenia komunistów ukraińskich i Polskiej Partji Komunistycznej zaleca organizowanie w całej Polsce demonstracyj i strajków i prowadzenie dalszej akcji wyborczej w Małopolsce wschodniej pod hasłem dalszej walki zamachowej.

Ofiary mordu politycznego.



Ś. p. Antoni Furmanczyk, inspektor Kasy Chorych, oraz Józef Kojewski, komisarz rządowy Kasy Chorych, którzy padli ofiarą mordu politycznego w Częstochowie.

W dziesiątą rocznicę odzyskania Wilna.



Zdjęcie nasze przedstawia mszę świętą, odprawianą przez ks. bisk. Bandurskiego przed katedrą wileńską z okazji zajęcia Wilna przez wojska polskie. (W owalu—ks. biskup Bandurski na kazalnicy)

Teatr „Lutnia".

„Mała Grzesznica". Komedja w 3-ch aktach A. Birabeau.

Franuś i Franuśka, sympatyczne, ale między nami mówiąc, głupawe rodzeństwo, kocha się niezwykle serdecznie. Są zapewne bliźniętami i każde z nich czyta w myślach i sercu drugiego lepiej niż we własnem. Gotowi przytem zapomnieć o własnych troskach, gdy drugie ma zmartwienie, gotowi poświęcić życie i honor, byle oszczędzić smutku brat siostrze, siostra bratu. Dość to ryzykowne i cokolwiek naciągane, i cała sztuka jest taką, jak Francuzi nazywają, wyciągniętą za włosy. Zbyt dużą rolę odegrywa telefon, rozwiązujący sytuacje, co jest pewną niezręcznością, zbyt niemożliwą do przyjęcia jest ta siostra, która wymyśla wiarołomstwo, byle brat się nie martwił, że go żona opuściła, i w rezultacie martwi go więcej, bo odbiera mu wiarę w uczciwość kobiecą, bo na nią, na ukochaną Franuśkę, rachował jak na Zawiszę. Zbyt gorliwie stręczy jej tego niby kochanka, zbyt jest łatwowierny, słowem wszystko, sytuacja i „teza", chwieje się, jak tancerz na linie. Ale że mamy do czynienia z autorem francuskim, operującym świetną djalektyką i rutyną niezawodną w wiązaniu i rozwiązywaniu węzłów i trójkątów, więc sztuka płynie gładko do końca szczęśliwego i moralnego, jak zwykle we francuskich sztukach, t. zw. lekkich i nawet farsach. Zawsze bowiem po niesamowitych sytuacjach i najgorszych pozorach wszelki grzech zatrzymuje się na krawędzi i cofa pod skrzydła legalnej miłości.

Komedja p. Birabeau oparta jest cała na djalogach, bo właściwie osób działających jest tylko trzy: rodzeństwo i ten fikcyjny kochanek Franusi. Teściowa i mąż dodani. żeby nie było za pusto na scenie, Ciężar więc powodzenia leży na finezyjnych rozmowach, w których musi być dużo wdzięku i subtelnej kokieterji ze strony Frani, a wytwornego uwodzicielstwa ze strony jej domniemanego kochanka.

Rozmowa tych dwojga, gdy zacząwszy dla komedji, przekonywują się powoli, nie wiedząc sami kiedy, że się kochają i że narwany brat dobrze czytał w sercu Franusi, jest perłą wdzięku i subtelności. Cienka to przędza, zbyt delikatna na powojenne gusta, ale rozkoszować się nią będzie każdy psycholog.

Rolę Frani odegrała p. Rena Lewicka z całym bogatym zasobem młodzieńczego wdzięku, którym rozporządza, była rozkosznem dzieckiem, kobietą nawpół rozbudzoną i niemądrą dziewczynką, która przez debroć serca narobiła wiele głupstw, z których już nie wie jak wybrnąć. Wyglądała przytem ślicznie, zwłaszcza w jasnych tualetach. P. Wasilewski prowadził z nią grę o miłość w bardzo przenikliwy, chytry i mądry sposób, może zbyt zimny, jak na zakochanego szczerze? P. Balcerzak miotał się w swej cokolwiek absurdalnej roli, nadając jej temperamentem i ciepłem uczucia prawdopodobieństwo.

Pomniejsze role, grane przez p. Jasińską, p. Detkowskiego, p. Wasielewskiego i p. Łacińskiego otrzymały swój właściwy wyraz.

Publiczności było pełno, i mimo, iż sztuka nie zawiera żadnych sensacyj, miało się wrażenie, że odczuwa wytworny wdzięk tej karkołomnej historji.

Śliczny pokój z podjum (salon—gabinet—jadalnię) zrobił p. Hawryłkiewicz, chciałoby się żywcem skopjować, i lampy, i te kąciki koło schodów, dowcipnie pomyślane i estetyczne. Nic bardziej eleganckiego nie zobaczy się w stolicy.

Teatr w Ognisku Kolejowem.

„Znajomek z Fiesole". Sztuka w 3 ch aktach Bruno Winawera.

W zeszłą niedzielę zespół amatorski Ogniska Kolejowego zaryzykował sztukę pisaną dla zawodowych artystów. Mimo trudności w odpowiedniem odtworzeniu paradoksalnych często typów Winawera, przyznać trzeba, że naogół udało się to wcale dobrze.

Zwłaszcza p. Radwan, jako Tender, doskonale się wżył w swoją rolę i nadał jej wiele prawdy, również na wyróżnienie zasługuje p. Bułówna i p. Szemberg, oraz pan Jensz, ale właściwie wszyscy wywiązali się z zadania poprawnie i nie razili swą grą, mimo że jesteśmy popsuci doskonałem wyszkoleniem zespołu naszych teatrów.

Znać było staranne opanowanie tekstu, swobodę w ruchach; reżyserja p. Wyrwicza dawała się czuć w sprawności akcji.

Przytem, rzecz dziwna, sztuka Winawera okazała się odpowiednia, t. j., że mimo pewnych niedociągnięć, sprawiała wrażenie i zainteresowanie. Podobno zespół ma z nią objechać Ogniska, gdzie żaden objazdowy teatr nie dociera. Istotnie, może się z tem popisać. *Hro.*

Pożegnanie pułkownika Kruszewskiego.

Twardy obowiązek żołnierski i rozkaz Wodza nie znają sentymentów. Jest jednak pewne uczucie, które zna serce żołnierza, a którego nie zniweczy nawet surowość służby — to miłość żołnierza ku swemu dowódcy.

Umiejętność budzenia tego uczucia jest jedną z najwyższych zalet dowódcy i naodwrót „cechą wszystkich dobrych żołnierzy — jak mówi Marszałek — jest to, że swych wodzów, prowadzących ich do zwycięstw, kochają i wymagają dla nich czci".

Wzajemny ów stosunek jest jednym z najwięcej ważkich czynników korony pracy żołnierskiej — zwycięstwa.

W jakżeż jednak niejednokrotnie ciężkiej kolizji znajduje się ten żołnierski sentyment z autorytetem rozkazu, gdy na jego właśnie skutek nadchodzi konieczność rozłączenia żołnierza od dowódcy, a zwłaszcza dowódcy od żołnierza, rozłączenia dyktowanego chociażby najwyższą racją.

Taki ciężki moment przeżył korpus oficerski 1 dywizji piech. Leg., zbierając się dnia 14 b. m. w kasynie garnizonowem, by pożegnać służbowo swego długoletniego i kochanego przez wszystkich dowódcę, pułkownika Kruszewskiego, powołanego rozkazem Komendanta na zaszczytne, ale i niezwykle odpowiedzialne stanowisko dowódcy K. O. P.

Ustawiły się w ordynku korpusy oficerskie pułków piechoty: 1-go, 5-go i 6-go oraz 1 pap. Leg.

Pada komenda: „panowie oficerowie" i wszystkie postacie prężą się w żołnierskim szacunku dla tego, który im takie długie lata rozkazywał, który ich tylekroć prowadził do zwycięstwa, a podczas pokoju był ich przełożonym, wychowawcą, sternikiem ideowym, którego pokochali za jego najwyższe zalety, jakie cechują dowódcę w całem tego słowa znaczeniu.

Tyle lat, taki szmat czasu razem!

I to jakiego czasu! Od górnych i chmurnych dni roku 1914 po czasy dzisiejsze! Widziało się go dnia 6 sierpnia 1914 r. jako dowódcę plutonu 1-szej Strzeleckiej Kompanji Kadrowej, później dowódcę bataljonu 1-go pułku piech. Leg., piechoty 1-szej dywizji i wreszcie 1-szej dywizji. I zawsze razem z Nim, w dniach uniesień i zwątpień, zwycięstw i sławy. Zawsze na czele On, jako przykład karności, woli, poświęcenia, wiedzy, taktu i koleżeństwa żołnierskiego, oraz posłuszeństwa sprawie najwyższej i Wodzowi Naczelnemu.

Po takich dniach rozłąka niełatwo przychodzi.

„Nie szablon ani konwencjonalność sprowadziły nas tutaj, ale, by Ci dać wyraz naszego przywiązania, szacunku i miłości żołnierskiej, oraz zapewnić Cię, drogi nasz Pułkowniku, że linjom przez Ciebie wytyczonym 1-sza dywizja pozostanie wierna" — przemawia krótko, serdecznie wzruszony pułkownik Stachiewicz, a słowa te były wyrazem uczuć najgłębszych wszystkich zebranych.

Pocóż wiele słów? Znany jest aż nadto długi łańcuch Jego zasług, ofiarnej i owocnej pracy. Pamięta je zapewne i Wilno z roku 1919 i 20-go.

Skromność i wzruszenie nie pozwoliły Pułkownikowi powiedzieć tego, czegoby pragnął. Parę słów serdecznej podzięki za wierną służbę, rozkaz wyrażenia tejże podzięki wszystkim szeregowym pułków, a potem szczery uścisk rąk dowódcy i podwładnych, który wystarczył za morze słów; zmieściło się w nim wszystko. Zrozumieliśmy Cię nasz Pułkowniku!

Peron dworca wieczorem dnia 15 b. m. zapełniły tłumy publiczności wojskowej i cywilnej. Stoją wyprostowane linje karnych szeregów: kompanji honorowej 1 pułku piech. Leg. z pocztami chorągwianemi wszystkich pułków, oficerów i szeregowych wszystkich oddziałów, Związku Strzeleckiego, Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związku Inwalidów Wojskowych, Związku Legjonistów, Związku Podoficerów rezerwy, Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i t. d., wszystkich ze swemi sztandarami.

Stawili się wszyscy ci, na których sztandarze wypisany jest Honor Służby, których pierwszą ideą jest praca dla Państwa bez zastrzeżeń, w myśl wskazań Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, aby dać wyraz szacunku dla przedstawiciela tej idei na tutejszym terenie, gorącego jej opiekuna i propagatora.

Parę chwil jeszcze serdecznej pogawędki z dawnymi towarzyszami, oraz z paniami i pociąg rusza przy dźwiękach „Pierwszej Brygady". Przesuwa się przed oczyma ujmująca sylwetka stojącego w drzwiach Pułkownika, a towarzyszy mu gromki okrzyk: „Niech żyje Pułkownik Kruszewski!" oraz najserdeczniejsze życzenia szczęścia dla Niego jak i równie owocnych rezultatów pracy na nowym wysokim posterunku służby Ojczyźnie.

Internowanie francuskiego lotnika.

MOSKWA, 20.X. (Pat). Francuski lotnik, który spadł z aparatem w okolicach Bychowa, ma być przewieziony do więzienia moskiewskiego. Władze sądowe twierdzą, że lotnik nie miał pozwolenia na przelot nad terytorjum Związku Sowieckiego.

Kolejarze wileńscy potępiają zamach na Marszałka Piłsudskiego.

Bojkot „Dziennika Wileńskiego".

O stanowisku kolejarzy wileńskich pisaliśmy już niejednokrotnie, zawsze podkreślając prawdziwie obywatelskie ich stanowisko wobec wszelkich zagadnień państwowych. Dziś wspomnieć musimy o niedzielnym wiecu, który był spontoniczną manifestacją na cześć Marszałka Piłsudskiego. Powodem zwołania wiecu była wieść o wykryciu planowanego zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniach p.p. Bachowskiego, Puchalskiego i Druszcza zebrani w ilości przeszło 300 osób jednogłośnie uchwalili rezolucję potępiającą „czyn zbrodniczy skierowany przeciwko osobie Marszałka Piłsudskiego, jako wynik niezdrowej agitacji" oraz rezolucję potępiającą stanowisko „Dzinnika Wileńskiego" wobec rzeczonego zamachu.

Ze względu na ciekawą treść tej rezlucji podajemy ją in extenso:

„Biorąc pod uwagę od wielu lat prowadzoną kamjanję przeciwko Osobie Marszałka Józefa Piłsudskiego przez „Dziennik Wileński", przy użyciu oszczerstw i przez przekręcanie lub celowe zatajanie faktów historycznych tyczących się osoby Marszałka, następnie ostatnio przedstawienie przez to pismo projektowanego zamachu na życie Marszałka jako legendę, zamiast wyraźnego potępienia tak ohydnego zamiaru wyięglego w demagogiczno-wywrotowej agitacji, my Kolejarze zebrani na wiecu w dniu 19.X 1930 r. stwierdzamy następujące:

Całą publicystyczną działalność „Dziennika Wileńskiego", w której za wszelką cenę stara się on zachwiać wiarę Narodu w swego Wodza Józefa Piłsudskiego oraz przez podjudzanie społeczeństwa przeciwko poczynaniom Marszałka dla utrwalenia siły Państwa, uznajemy jako działalność niezgodną z duchem narodowym a przeciwnie jako antypaństwową, gdyż z pisma tego czerpią żer pisma zagraniczne wrogo usposobione wobec naszego Państwa.

W celu przeciwdziałania agitacji przeciwko sile Państwa, postanawiamy ścisły bojkot „Dziennika Wileńskiego" szerząc tę ideę wśród patrjotycznie usposobionego społeczeństwa, by przez nabywanie tego pisma nie zasilać finansowo odłamu nie uznającego silnych rządów w Państwie mocarstwowem".

Potępiły projekt zbrodniczego zamachu na Marszałka Piłsudskiego i żony, matki i córki kolejarzy zebrane również w niedzielę 19 b. m. w kinie kolejowem. Po przemówieniach zebrane uchwaliły jednogłośnie wysłać depeszę hołdowniczą do Marszałka Piłsudskiego imieniem matek, żon i córek kolejarzy wileńskich, wyrażającą radość z powodu udaremnienia zbrodniczego czynu i stwierdzającą ich bezgraniczną wiarę i ufność w Marszałka jako Wodza Narodu.

Oczekiwana data.

Z niecierpliwością oczekujemy zawsze tej miłej daty — pierwszego każdego miesiąca. Przez cały miesiąc zbieramy i odkładamy różne załatwienia pieniężne i zobowiązania. Wszystko obiecujemy sobie załatwić, sprawić, kupić — na pierwszego. I wreszcie przychodzi ów pierwszy. Otrzymujemy wynagrodzenie za pracę, ale niestety, jest ono obciążone szeregiem rat, rachunków do płacenia, spłat pożyczkowych, zobowiązań zawartych „do pierwszego". Po rozliczeniu zostaje nam wprawdzie kilkanaście złotych na „życie", ale jest to oczywiście za mało aby wystarczyło znowu na długich dni trzydzieści. I znowu zaczyna się męka życia na kredyt, łatania, kombinowania i przedziwnego wiązania końca, który niestety nie chce się związać z drugim końcem. Jest to typowe zjawisko, występujące jak rok długi u ludzi nieuporządkowanych, żyjących bez mocno zakreślonego budżetu miesięcznego. Taki stan rzeczy jest oczywiście fatalny, deprymujący, zakłócający i dzień i noc. Człowiek, który sam się skazuje na wiele przykrości i trudności w ciągu miesiąca, chodzi stale bez pieniędzy, doznaje licznych upokorzeń, a jeżeli jeszcze wpadł w wir nieustannych drobnych pożyczek „do pierwszego", ludzie zaczynają od niego stronić. Tacy ludzie muszą za wszelką cenę uzdrowić swój budżet i zerwać raz na zawsze ze zgubnym systemem. Muszą drogą uszczuplenia wydatków bieżących wybrnąć z zaległości pieniężnych, muszą bezwzględnie zerwać z systemem pożyczek i zaliczek, których spłata pozbawia ich faktycznie całej pensji napierwszego. Natomiast muszą twardą ręką odłożyć choćby najmniejszą część pensji na książkę oszczędnościową do PKO. Utworzenie takiej „nadwyżki" jest konieczne, bo powoli zmieni ono ujemny „podbilansowy" stan rzeczy, pozwoli istotnie wiązać koniec z końcem, a w razie nagłej potrzeby pozwoli zaczerpnąć z małego zapasiku, bez uciekania się do rujnujących pożyczek i rat. Więc pamiętajcie, państwo: co pierwszego — wizyta w PKO.

Wąż morski.

— Panie kapitanie, proszę prędko na pokład! — zameldował zdyszanym głosem bosman angielskiego statku.

— Co się tam stało?

— Wąż... Ogromniasty wąż... Wysunął głowę z morza...

— Ech, głupstwa! Myślałem, że coś ważnego. — Wąż! Kto tam teraz wierzy w węże morskie!

— Ale, panie kapitanie! To prawdziwy wąż. Niech pan kapitan sam zobaczy...

— Ani myślę nawet! Choćbym go nawet zobaczył na własne oczy, to wszystko jedno, nikt mi nie uwierzy...

I nie wyszedł kapitan angielskiego statku ze swej kajuty — i po części miał rację.

Opowiadania o wężach morskich straciły już wszelką wiarę ze strony publiczności i każdą wzmiankę o nich ma się za kaczkę dziennikarską. A jednakże w ostatnich dziesiątkach lat wśród świata naukowego zbudziła się chętka zajęcia się tem zagadnieniem — niektórzy uczeni zaczynają się skłaniać do zdania, że owe legendarne potwory rzeczywiście istnieją. W roku 1892 poważny zoolog holenderski, Udemans, wydał dzieło pod tytułem „Wielki wąż morski", gdzie cytuje 187 wypadków spotkania z wężem owym, stwierdzonych świadectwami i uznaje, że istnienie węża morskiego jest całkiem prawdopodobne, jakkolwiek trudno mu zaliczyć go do jakiejś określonej grupy zwierząt.

Potem francuskie i angielskie Towarzystwa Zoologiczne zajęły się tą sprawą na zasadzie zeznań dwóch zoologów, Nichilsa i Mid Wilde, którzy widzieli węża morskiego w roku 1905 z pokładu jachtu „Walhalla" u brazylijskich brzegów i nawet zdążyli go naszkicować.

Do roku 1848 sławny przyrodnik Robert Owen, opierając się na dowodzie, że nigdy nie znaleziono ani śladu trupa węża morskiego, twierdził, że istnienie jego jest niemożliwe. Ale wkrótce zmienił zdanie. Mianowicie, korweta angielska „Dedalus" spotkała potwora w r. 1848 pomiędzy przylądkiem Dobrej Nadziei a wyspą Św. Heleny. Przez 20 minut cała załoga przyglądała się dziwolągowi spokojnie pływającemu w niewielkiej odległości. Długość jego wynosiła koło 20 metrów, a głowa wysuwała się na półtora metra z nad wody i miała całkiem łagodny wyraz.

Raport kapitana „Dedalusa" wywołał zrozumiałe zaciekawienie i sprowokował podobne sprawozdania innych żeglarzy.

Zwłaszcza dużo materjału dostarczyli angielscy marynarze. W tymże roku 1848 angielski statek wojenny „Plumper" również napotkał węża morskiego, którego udało im się naszkicować, w 1856 fregata „Imogen", a w 1887 parostatek „Osborne", — ten ostatni u brzegów Sycylji (jest to jedyny wypadek spotkania z wężem morskim na morzu Środziemnem) wreszcie, w roku 1889 statek „Baltimore City" — w zatoce Adeńskiej.

Kapitan francuskiego statku „Avalanche", Lagréfil, widział morskie dziwo w zatoce Tonkińskiej w roku 1897 i w roku następnym. Raport jego był na tyle prawdopodobny, że aż Francuskie Towarzystwo Zoologiczne zrobiło zeń sprawozdanie na swem posiedzeniu.

W tejże zatoce Tonkińskiej udało się jeszcze kilku statkom ujrzeć węża morskiego w roku 1904. Alfred Giard w Paryskiej Akademji Nauk odczytał sprawozdanie o spotkaniu z wężem porucznika d'Eosta na statku „Decidée". W sprawozdaniu tem, podpisanem przez całą załogę, było między innemi:

„Widziałem wysuwającą się z wody głowę stworzenia, o wyglądzie spłaszczonego łba żmii. Oglądana z kilku stron, głowa miała od 30 do 80 cm. szerokości. Wyrzucała ona z siebie dwa strumienie pieniącej się pary. Szczegółów nie mogliśmy dopatrzeć. Kolor łuszczatej skóry był czarny w żółte piętna: głowa szara, skorupiasta, jak u żółwia. Pletw żaden z nas nie zauważył".

Opierając się na tem sprawozdaniu, Giard twierdził, że wąż morski istnieje. Według niego, należy on do ostatnich okazów zwierząt przedpotopowych epoki trzeciorzędowej, mezozaurów lub ichtiozaurów. Możliwe, że pewna ilość tych potworów schroniła się na dno morskie i potomkowie ich dożyli naszych czasów.

W nauce nieraz trafiają się przykłady, że legenda po stwierdzeniu okazuje się rzeczywistością. Tak np. przez stulecia istniała opowieść o olbrzymich głowonogach, które swemi mackami zagarniały całe okręty. Ale nigdy nie natrafiono na ślad tych stworzeń, stąd istnienie ich poczytywano za wytwór fantazji. Ale oto, w roku 1861 barka „Alekto" wyłowiła około przylądka Teneryfa ogromnego potwora z mackami kilkumetrowej długości, a ważącego koło 950 kilogramów. Potem nieraz odnajdywano podobne dziwy i już przestały być tylko mitem. W roku 1825 znaleziono koło Havru wyrzuconego na brzeg martwego bezzębnego wieloryba, niepodobnego do żadnego ze znanych gatunków.

Inny sprawozdawca, Perez, uważa zwierzę opisane przez d'Eostę za rodzaj wieloryba. Jednak Udemans zalicza je raczej do fokowatych. Ostatnie wszakże świadectwa stwierdzają brak płetw w stworzeniu. Natomiast wyżej wspomniani zoologowie Nichols i Mid Wilde twierdzą, że na długim na 8 metrów grzbiecie „ich" węża morskiego ciągnął się wielki grzebień płetwiasty buro-zielonkawego koloru. Głowa podobna była do żółwiej.

Wreszcie ostatnio, w roku 1907, u brzegów Irlandji załoga i pasażarowie statku „Tampania" oficjalnie poświadczyli swe spotkanie z wężem morskim. Dwa razy wysuwał się on z głębiny, przyczem głowa ukazała się o 30 metrów dalej niż ogon, coby dawało do myślenia na temat długości tego dziwotwora o ciele węża, a głowie podobnej do kota...

Udemans stara się odtworzyć ogólny wygląd węża morskiego, twierdząc jednak, że nieraz inne morskie zwierzęta bywają brane za ten twór legendarny. Tak np. morski robak, zwany „Lineus longissimus Sowerby" nieraz mógł wprowadzać w błąd swą osobą. Udemans także ochrzcił węża morskiego naukowem mianem „Megophias megophias".

Zagadkowy stwór najwidoczniej błądzi po morzach całego świata, pod równikiem, jak i na północy, najczęściej wszakże tam, kędy przepływa olbrzymi ciepły prąd Golfstrom. Od czasów jednak wojny światowej jakoś słuchy o nim zacichły, może przestraszył się min i łodzi podwodnych, a może w miarę tego, jak żegluga parowa wypiera romantyczne żaglowce z mórz i oceanów, — konserwatywne, przedpotopowe węże morskie postanowiły nigdy już nie wychylać się ponad powierzchnię fal? Może wołały spotkać przerażony wzrok zabobonnych żeglarzy, niżli nowoczesne szkła badaczy, coby chcieli za wszelką cenę wyrwać tajemnice przyrody, — czy to z głębin morskich, czy z wnętrza ziemi, czy z niezmierzonych sfer astralnych.

b.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

ŚWIĘCIANY

+ **Oświata pozaszkolna i jej rozwój w powiecie święciańskim.** Zagadnienia oświaty pozaszkolnej interesujące dziś w wielkim stopniu tak władze szkolne, jak i szerokie masy naszego społeczeństwa, wchodzi obecnie na normalne tory, gdyż ogół nauczycielstwa szkół powszechnych, zdający sobie całkowicie sprawę z ważności tego zagadnienia dla państwa, licznie angażuje się do pracy.

Zarzuty, jakie stawiano nauczycielstwu o rzekomej bezczynności w ubiegłym roku szkolnym, szczególnie na łamach „Słowa", były pozbawione całkiem podstaw, gdyż opierały się na poszczególnych wypadkach bez uwzględnienia całokształtu pracy. W jakim stopniu praca oświatowa pozaszkolna rozwijała się na naszym terenie i jaki udział brało w niej nauczycielstwo, postaram się bezstronnie i na podstawie faktycznych danych zilustrować.

W roku szkolnym 1929/30 istniały na terenie powiatu 43 kursy dla dorosłych w tyluż miejscowościach. Uczęszczało na te kursy 929 słuchaczy, z których to liczby 554 wytrwało do końca i kursy ukończyło. Z liczby tej widzimy, że kursy spełniły swe zadanie należycie, aczkolwiek nauka prowadzona była na nich za znikomem wynagrodzeniem, a jeśli weźmiemy pod uwagę ciężkie warunki pracy naszego nauczyciela (z powodu nieodpowiednich lokali, ciężkiego stanu materjalnego szkół), który po sześciogodzinnej pracy z dziatwą, chwile swego wypoczynku poświęcał bezinteresownie na szerzenie oświaty wśród dorosłych, to musimy przyznać, że należy mu się za to całkowite uznanie.

Na wyżej wspomnianych kursach pracowało 66 nauczycieli, 2 księży, 1 lekarz, 1 oficer i 1 ziemianka.

W związku z pracą na kursach szerzona była akcja czytelnictwa, którą prowadzono przy pomocy 19 bibljotek, posiadających 9891 tomów, prócz tego dorośli korzystali z 87 bibljotek szkolnych, prowadzonych wyłącznie przez nauczycielstwo. Z bibljotek tych korzystało 3170 czytelników. Akcja czytelnictwa propagowana była również przy pomocy 23 czytelń w powiecie. W czytelniach tych czytano 127 prenumerowanych czasopism. Sprawa odczytowa przedstawiała się również dobrze, gdyż w przeciągu roku wygłoszono 922 odczyty, które ilustrowane były przy pomocy latarń projekcyjnych.

Na terenie powiatu prosperowało czynnie 8 domów ludowych i 23 świetlice przy Związku Strzeleckim i Związku Młodzieży Wiejskiej. W pracy tej w znacznej mierze brało również udział nauczycielstwo.

Jeśli chodzi o liczbowy udział nauczycielstwa w pracy społecznej, to wyraża się on w następujący sposób. W Kołach Młodzieży Wiejskiej pracowało 28 osób, w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej — 12 osób, w Polskiej Macierzy Szkolnej — 15 osób, w Związku Strzeleckim — 23, w Strażach Pożarnych — 18, w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet — 12, w Kółkach Rolniczych — 19, w Kołach Gospodyń Wiejskich — 10, w różnych spółdzielniach — 22, w samorządzie powiatowym i gminnym — 11, w innych organizacjach — 21 osób. Prócz tego na polu oświaty rolniczej pracowało, czy to przez prowadzenie przysposobienia rolniczego, czy też przez prowadzenie kursów Staszica — 28 osób.

Niemniej dobrze przedstawiała się akcja teatralna. Przedstawienia urządzane były w 86 miejscowościach, gdzie odegrano 243 utwory sceniczne. Poza tem urządzane były przedstawienia z młodzieżą szkolną przy każdej szkole.

Na terenie powiatu prowadzone były 4 zespoły chóralne i 1 orkiestra. W samych Święcianach istnieje chór ludowy, prowadzony przez nauczyciela p. Andrzeja Stankiewicza, który często wyjeżdża na powiat w celach propagowania pieśni polskiej wśród ludu i zachęcania młodzieży do tej akcji.

Pisząc o stanie oświaty pozaszkolnej w ubiegłym roku pragnąłbym, by to krótkie sprawozdanie dostało się do rąk tych, co to zamiast współpracy stale krytykują nauczycielstwo, zarzucając mu nieuspołecznienie, sami zaś najprawdopodobniej nic w tym kierunku nie robią.

Życzenie moje idzie w kierunku Panów ze „Słowa", którzy najchętniej zamieszczają kłamliwe wiadomości przeciwko nauczycielstwu, bojąc się równocześnie, by Związek nie wziął „monopolu na oświatę pozaszkolną".

Nauczycielstwo nasze, pracując na swych placówkach, nie ma zwyczaju afiszować się ze swą działalnością, jak to czynią niejednokrotnie przygodni „społecznicy".

Cześć wam szarzy pracownicy oświatowi, wasze zmagania na polu szerzenia kultury polskiej nie pójdą na marne, a przyszłe pokolenia może lepiej ocenią wasze wysiłki dla dobra Ojczyzny! **m. j. ś.**

BIAŁYSTOK

— **„Rolnik Białostocki".** Pod tym tytułem wyszedł w niedzielę w Białymstoku pierwszy numer pisma poświęconego wyłącznie sprawom rolniczym. Cel i zadania nowego pisma zawarte są w słowach woj. białostockiego p. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, wydrukowanych na czołowem miejscu „Rolnika": „Twardy trud i znój pracy rolnika — są to najistotniesze podwaliny utrwalenia niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. Zamierzenia, starania i osiągnięte już w pracy wyniki społeczeństwa rolniczego woj. białostockiego winne znaleźć należyte odźwierciadlenie na łamach pisma „Rolnik Białostocki".

Redaktorem „Rolnika Białostockiego" jest p. inż. Stanisław Michałowski.

BRASŁAW

+ **Towarzystwo wzajemnej adoracji.** Bywa różnie, ale bywa i tak. Niedawno odbyło się Walne Zebranie Macierzy Szkolnej w Brasławiu, na którem uchwalono większością głosów votum nieufności ówczesnemu prezesowi Koła Macierzy ks. Sawickiemu. Normalnie rzecz biorąc, w takim wypadku prezes ustępuje, lecz w Brasławiu dzieje się zgoła inaczej, ks. Sawicki nie myślał ustąpić, aczkolwiek czynności prezesa nie pełni, to pozostał w zarządzie ku wielkiemu zdziwieniu członków nowowybranego zarządu. Czemby się to zakończyło, niewiadomo, gdyby — jak powiadają złośliwi — nie pewnego rodzaju wzajemna adoracja. Krótko mówiąc, odbyła się konferencyjka w mieszkaniu p. starosty z p. Ciozdą i nowoobranym zarządem Koła, wynikiem której ks. Sawicki pozostał w zarządzie.

Walne zebranie sobie, ks. Sawicki, p. starosta i p. Ciozda sobie.

Kto jest najwyższą władzą Koła,—Walne Zebranie, czy ks. Sawicki z p. starostą i Ciozdą? **Miejscowy.**

MOŁODECZNO

+ **Z Komitetu Pracy Społecznej.** W dniu 17 października rb. odbyło się posiedzenie Komitetu Pracy Społecznej, przy udziale przedstawicieli urzędników państwowych, samorządowych, wojska, rzemieślników, kupiectwa, wolnych zawodów i t. p.

Na zebraniu tem rozpatrzono sprawy: 1) budowę domu ludowego, brak którego daje się dotkliwie odczuć zwłaszcza, jeśli zachodzi potrzeba zwołania większego zebrania lub urządzenia obchodu, akademji i t. p. i 2) utworzenia funduszu społecznego, któryby mając do swej dyspozycji środki finansowe, zapobiegał tworzeniu się w przyszłości różnych doraźnych komitetów.

W wyniku dyskusji powołano do życia Komitet budowy domu ludowego, do którego weszli: starosta p. Jerzy de Tramecourt, p. ppułkownik Żabiński, p. starościna Helena de Tramecourtowa, p. Michalakowa, prezes związku ziemian p. Puciato, inżynierowie: pp. Mironowicz i Butarewicz, adwokaci: pp. Chrząstowski i Werner, przedstawiciele urzędników: inspektor szkolny p. Ertman, dyrektor gimnazjum p. Wawryka, naczelnik urzędu skarbowego p. Bronakowski, komisarz ziemski p. Butler, zawiadowca stacji p. Rzucidło, zawiadowca odcinka sygnałowego p. Kreczmer, dyrektor kasy komunalnej p. Szymankiewicz, urzędnik samorządowy p. Pawłowski, wójt gminy p. Matelunas, burmistrz miasta, p. Sarol, kierownik hurtowni spirytusowej p. Sobieszczański, dr. Stasiewicz, przedstawiciele sądownictwa: p. sędzia Paszkowski, przedstawiciele duchowieństwa: ksiądz proboszcz Dabulewicz i ks. Morozow, przedstawiciele rzemiosł: p. Potrzebowski, p. Nagrabecki, przedstawiciele kupiectwa pp. Łukomski, Elterman i Lewin, przedstawiciel obywatelstwa miejscowego p. Kuczyński. związek osadników reprezentuje p. Szymankiewicz.

Następnie zebranie wyłoniło komisję, którąby się zajęła opracowaniem regulaminu i sposobu administrowania funduszem społecznym, w skład tej komisji weszli: starosta de Tramecourt, komisarz ziemski p. Butler, zawiadowca stacji p. Rzucidło, pp. Kreczmer, Sobieszczański, Łukomski, Nagrabecki, Łukaszewicz, Bronakowski i Pawłowski. **ergie.**

RUDZISZKI

+ **Mieszkańcy Rudziszek wobec wykrycia zamachu na Marszałka Piłsudskiego.** Społeczeństwo m. Rudziszek, pow. wileńsko-trockiego, wzburzone do głębi wiadomością o haniebnym przygotowanym spisku na życie Pana Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jednocząc myśl państwowo-twórczą Polski, jako całości, jedynie z osobą Marszałka, wyraża swój wstrząs duchowy w oburzeniu i bezwzględnem potępieniu dla zaślepieńców.

W celu zamanifestowania swych głębokich uczuć i przywiązania do Wodza Narodu, tego Wielkiego Syna ziemi wileńskiej, społeczeństwo rudziskie w dniu 15-go października b. r. wyłoniło Komitet, który zajął się zbieraniem składek na cele dobroczynne.

Z inicjatywy tegoż Komitetu zostało odprawione nabożeństwo dziękczynne przez miejscowego ks. proboszcza Jurkiewicza, za wykrycie w czas zamachu na życie Marszałka, wznosząc jednocześnie modły do Stwórcy o uchronienie Go w przyszłości przed podobnemi zamachami.

W nabożeństwie uczestniczyły wszystkie miejscowe organizacje, składając hołd swych najgorętszych uczuć, oraz życzenia, by nasz kochany „Dziadek" jak najdłużej żył i dzierżył silną dłonią ster rządów Rzeczypospolitej. **F. Sz.**

GRÓDEK

+ **Pożar w Gródku.** Wczoraj wieczorem w zabudowaniach mieszkańca m-ka Gródek (pow. mołodeczańskiego) Goldberga, wybuchł pożar, który został wkrótce zlokalizowany dzięki energicznej akcji miejscowej ochotniczej straży pożarnej. (c)

DOKSZYCE

+ **Znaczna kradzież gotówki.** W Dokszycach na szkodę Aberdama Załmana, dozorcy bożnicy żydowskiej nieznani sprawcy skradli 495 dolarów i 975 rubli rosyjskich w złocie. Dochodzenie w toku.

SŁOBÓDKA

+ **Zamiast ryby — trup noworodka.** We wsi Uście, gm. słobódzkiej Ugarenkowa Agnieszka, łowiąc ryby w rzecze Drujec, wyłapała siecią trupa noworodka.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Napad na wywiadowcę brygady K. O. P.

Wczoraj o g. wpół do pierwszej w nocy mieszkańcy domu Nr. 11 przy ul. Szklanej usłyszeli jakiś krzyk, poczem wszystko ucichło.

Krzyk ten zwrócił uwagę kilku przechodniów, którzy idąc w kierunku krzyku, wkrótce natknęli się na mężczyznę, leżącego na chodniku w kałuży krwi przy bramie domu Nr. 11 na ul. Szklanej.

Wobec znacznego upływu krwi ranny stracił przytomność. Przechodnie natychmiast odwieźli rannego do ambulansu pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz stwierdził dwa niebezpieczne pchnięcia nożem na prawej ręce i nieco powyżej ramienia.

Po przyprowadzeniu rannego do przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż ranionym jest Szustowski Władysław lat 25. zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonarjuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochodzenie utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacyj co do winowajców zajścia.

Dalsze dochodzenie w toku. (c)

AKCJA PRZEDWYBORCZA.

Niedziela przyniosła wiele nowych dowodów solidaryzowania się bardziej uświadomionej części społeczeństwa z ideą współpracy wszystkich obywateli państwa z rządem i Bezpartyjnym Blokiem, jako tej współpracy rzecznikiem.

Każdy wszak dziś rozumie, że przy obecnych wyborach będzie się rozgrywała decydująca batalja już nie pomiędzy poszczególnemi grupami sejmowemi, lecz pomiędzy ideą reprezentowaną przez Marszałka Piłsudskiego a opozycją, która idei tej jest najzaciętszym wrogiem.

Marszałek Piłsudski chce dać Polsce rząd silny oparty na mocnych podstawach—opozycja zaś chce nawrotu do tych czasów i stosunków, gdy rządy były słabe, zależne wyłącznie od humorów pp. posłów, to też gdy obecnie przychodzi do wyraźnego i ostatecznego wyboru, każdy obywatel naprawdę kochający swą ojczyznę, a przeto chcący jej siły wewnętrznej i potęgi nazewnątrz opowiada się za BBWR, który mając tylko dobro państwa i ogółu mieszkańców na względzie, wszelkie względy partyjne odrzuca daleko ze siebie.

Żony i córki kolejarzy wileńskich wobec wyborów.

Nie chcąc pozostawać w tyle za swymi mężami i ojcami żony i córki kolejarzy wileńskich urządziły w niedzielę wiec w sali kina kolejowego, na którym poza potępieniem zbrodniczego zamachu na Marszałka Piłsudskiego, o czem podajemy na innem miejscu, postanowiły utworzyć sekcję kobiet przy Bezpartyjnym Komitecie Wyborczym Kolejarzyw Wilnie, przyczem przewodniczącą Komitetu Kobiecego jednogłośnie obrano p. Falkowską, a do ścisłego Komitetu weszły panie Winczowa, Bachowska, Zawistowska, Siedlecka i Trościankowa.

Akces do BBWR. Spółdzielni Właścicieli Autobusów.

Na odbytem w dniu 18 b. m. nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu członków Spółdzielni Właścicieli Autobusów w Wilnie po szczegółowej dyskusji w sprawie ustosunkowania się członków Spółdzielni Właścicieli Autobusów do wyborów do Sejmu i Senatu uchwalono przez aklamację: „ze względu na konieczność uregulowania spraw gospodarczych, z któremi są związane również sprawy wszystkich spółdzielni polskich, oraz byt ich członków, jak również ze względu na konieczność konsolidacji społeczeństwa polskiego w tak ważnej chwili jak okres wyborów popierać dążenia Marszałka Józefa Piłsudskiego, zmierzające do wzmocnienia gospodarczego i mocarstwowego stanowiska Polski".

Następnie uchwalono jednogłośnie wniosek, mocą którego walne zgromadzenie postanawia wyasygnować z sum Spółdzielni 200 złotych na akcję wyborczą i przekazać tę kwotę na rzecz Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem — Komitetowi Wojewódzkiemu w Wilnie oraz 100 złotych na budowę łodzi podwodnej jako odpwiedź Treviranuswi.

Akces leśników.

Również akces do BBWR uchwaliło zebranie leśników Ziemi Wileńskiej, które wyłoniło Komitet złożony z 5 osób.

Na przedmieściach Wilna.

Przedmieścia też nie chcą pozostać w tyle w ogólnym ruchu przedwyborczym i dlatego w niedzielę 19 b. m. urządziły szereg wieców, na których zgodnie postanowiono poprzeć akcję BBWR. Wiece takie odbyły się w dzielnicach: Nowy-Świat, Ponary, Antokol, Nowe-Zabudowania (zebranie kobiet), Zwierzyniec, Bołtupie, Łosiówka i Zarzecze (zebranie kobiet).

Manifestacje na rzecz BBWR.

W ŚWIĘCIANACH.

Dzień 19 października r. b. w Święcianach upłynął pod znakiem manifestacyj na cześć Marszałka Piłsudskiego i na rzecz Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W dniu tym odbył się zjazd delegatów organizacyj i stowarzyszeń istniejących na terenie powiatu, który zgromadził przeszło 400 osób oraz przeszło 120 delegatów ze wszystkich gmin. Zjazdowi przewodniczył p. Rogalewicz. Wygłoszone zostały referaty przez p. naczelnika Tadeusza Hołówkę, Krasickiego Fryderyka i Polkowskiego Józefa — kandydatów na posłów do Sejmu z listy BBWR Okręgu Święciańskiego. Na sali byli obecni endecy i przedstawiciele centrolewu.

Po referatach, które zostały przyjęte hucznemi oklaskami, wywiązała się dyskusja. Zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do Marszałka Piłsudskiego.

Poza zjazdem p. naczelnik Hołówko wygłosił odczyty na czarnej kawie urządzonej przez Zw. Pracy Obyw. Kobiet na zjeździe członków Federacji Z. O. O. i na zjeździe nauczycieli szkół powszechnych.

W POW. OSZMIAŃSKIM.

Podobne manifestacje na rzecz Bezpartyjnego Bloku odbyły się również w niedzielę w m. Polanach, w Sołach, przy udziale przeszło 1000 osób okolicznych mieszkańców i w Kucewiczach, gdzie odbył się zjazd rezerwistów i b. wojskowych.

W Oszmianie odbyło się zebranie pracowników umysłowych, na którem uchwalono nawiązać kontakt z BBWR i wyłoniono Komitet Wyborczy.

W POW. POSTAWSKIM.

Również odbył się cały szereg zebrań komitetów obwodowych, a mianowicie w Folejówce, gminy kobylnickiej, w Borówkach gminy woropajewskiej, w Hucie gminy hołubiej, w Zanaroczu gminy kobylnickiej, w Tarasowszczyźnie gm. kobylnickiej, w Michniczach gminy hruzdowskiej, w Juszkiewiczach gminy miadziolskiej, w Ikaźni gminy przebrodzkiej i t. d.

W POW. MOŁODECZAŃSKIM.

Sekretarjat powiatowy BBWR notuje następujące zebrania kom. wyb. obwodowych BBWR: 1 w Połoczanach, 2 w Hordziłowie, 3) w Łużkach i t. d.

Oprócz tego powstał komitet wyborczy kobiet w Kraśnem, komitet wyborczy pracowników umysłowych, organizacyj gospodarczych, społecznych i rządowych, związku cechów i t. d.

Akcji wyborczej innych ugrupowań nie notowano za wyjątkiem „Zmahanja", które przez swych ludzi sonduje teren, przygotowując się do pracy propagandowej.

W TROKACH.

W ub. niedzielę 19 b. m. w kinie „Kopista" odbyło się zebranie miejscowego społeczeństwa, na którem przemawiał p. Korny.

Społeczeństwo trockie jednomyślnie uchwaliło wziąć udział w wyborach, popierając listę BBWR.

Zebranie to zakończono okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Dwie akademje.

Federacji Z. O. O.

Dzień 18 b. m. był, jak wiadomo, dniem dziesiątej rocznicy rozejmu, który położył kres walce z Sowietami. Celem uczczenia wspaniałego triumfu wojsk Rzeczypospolitej, Zarząd Wojewódzki Polskich Związków Obrońców Ojczyzny zorganizował w Wilnie obchód, który wypadł imponująco.

W godzinach przedpołudniowych zebrały się na dziedzińcu Pałacu liczne zastępy wszystkich organizacyj b. wojskowych ze sztandarami i orkiestrą i pomaszerowały ulicami miasta na akademję, do sali Klubu Kupieckiego.

Akademję zagaił podniosłem przemówieniem prezes Zarządu Wojewódzkiego Federacji Kirtiklis, podkreślając, że tak, jak przed 10 laty ważyły się losy granic Rzeczypospolitej, tak dzisiaj ważą się losy mocarstwowej potęgi Polski, toczy się bój pomiędzy Marszałkiem Piłsudskim, a partyjnictwem i od wyniku tych zmagań zależy, czy Polska ma być słabą, czy silną. Dziesięć lat temu Sejm Rzeczypospolitej stwierdził, że Naczelny Wódz, Pierwszy Marszałek Polski, dobrze się zasłużył Narodowi. Dziś zaś znaleźli się ludzie, którzy planowali zamach na Marszałka. Wieść o tej zamierzanej zbrodni wywołała powszechne oburzenie i została jednomyślnie napiętnowana. Kończąc swe przemówienie, prezes wezwał obecnych do oddania hołdu poległym, co też obecni uczynili powstaniem z miejsc, poczem wzniósł powtórzony przez obecnych z zapałem okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita, niech żyje Pan Prezydent Ignacy Mościcki". Orkiestra odegrała hymn państwowy.

Mjr. 5 p. p. Leg. Kazimierz Bąbiński wygłosił referat, który był rzutem oka na walki o niepodległość i zobrazował akcję Naczelnego Wodza uwieńczoną odzyskaniem Wilna.

Zkolei przemówił dr. Stefan Brokowski, który również mówił o walkach o niepodległość, jako ich uczestnik, następnie podkreślił doniosłość dzisiejszej chwili przełomowej, kończąc oświadczeniem, iż b. wojskowi, jak wówczas na polu bitew, tak dziś na polu pokojowej pracy spełnią swój obowiązek wobec państwa, poczem przedłożył rezolucję uchwaloną jednomyślnie, w której zebrani zgodnie postanawiają wyrazić uroczyste zapewnienie Wodzowi Narodu Marszałkowi Piłsudskiemu o swem żołnierskiem oddaniu i zdecydowanaj gotowości do walki o nadanie Rzeczypospolitej ustaw zasadniczych, gwarantujących jej spoistość wewnętrzną. Następny mówca, komendant podokręgu Strzelca kpt. Praszyński, podkreślając gotowość zastępów strzeleckich do ofiarnego służenia Ojczyźnie i do pracy dla państwa, dał wyraz oburzeniu, jakie ogarnęło Strzelców na wiadomość o planowanym zamachu na osobę Pierwszego Marszałka. Mówca przedłożył przyjętą przez aklamację rezolucję, w której zebrani w związku z planowanym zamachem na Naczelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego oświadczają: „Gorąco solidaryzując się ze Związkiem Strzeleckim, wszelką akcję oszczerczą w stosunku do Wodza Narodu zwalczać będziemy bezlitośnie, jednocześnie potępiamy sfanatyzowane partyjnictwo, które pośrednio lub bezpośrednio wkłada w ręce broń przeciwko żołnierskim świętościom. Ostrzegamy, że zdecydowani jesteśmy do najbardziej stanowczych kroków celem obrony honoru Wodza i Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Ostrzegamy!".

Następnym punktem programu akademji było wykonanie szeregu pieśni solowych przez p. Korwin-Piotrowską, której wręczono kwiaty.

W tym momencie przybył na akademję wraz z delegacją odbywającej się równocześnie akademji studenckiej na Uniwersytecie, przedstawiciel młodzieży akademickiej p. Henryk Dembiński, który w pięknem przemówieniu przyniósł b. wojskowym, uczestnikom walk, gorące pozdrowienie od młodzieży akademickiej, która przyrzeka gorącą pracę i łączy się z całym Narodem w dążeniu do umocnienia mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej.

Przemówienie Dembińskiego wywołało burzliwe, długotrwałe oklaski, poczem prezes Kirtiklis w imieniu b. wojskowych dziękował mówcy i młodzieży akademickiej za ich uczucia.

Akademja zakończyła się wysłaniem telegramów: do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, gen. Żeligowskiego i i gen. Góreckiego.

Akademicka.

Dnia 19 października r. b. odbył się uroczysty obchód Dziesięciolecia Odzyskania Wilna przez wojska Gen. Żeligowskiego, urządzony staraniem Akademickiego Komitetu Obchodu, powstałego z inicjatywy Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej przy współudziale Legjonu Młodych, Odrodzenia, Korporacji Vilnensia i Kresowia.

Na uroczystość złożyły się:

1) Msza św. z okolicznościowem kazaniem;

2) Uroczysta akademja.

Otworzył akademję kol. Sergjalis Hieronim (Z MD), przemawiali: J. M. Rektor Januszkiewicz, prof. Rydzewski, kol. Klukowski St. (ZPMD), kol. Dembiński Henryk (Odrodzenie).

3) W prezydjum Akademji zasiadali: kol. Naguska Helena, Młynarski Kazimierz, Gawroński.

Przewodniczył kol. Sergjalis Hieronim (ZPMD) Podczas akademji wznoszono kilkakrotnie okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego, gen. Żeligowskiego i Mokrzeckiego.

Należy zaznaczyć, że mimo wybitnie negatywnego stanowiska Wil. Kom. Akademickiego, Młodzieży Wszechpolskiej i korporacyj związkowych, do Obchodu Akademja zgromadziła wielką ilość akademików tak, że sala Śniadeckich była wypełniona całkowicie.

Świadczy to dobitnie o zmniejszeniu się wpływów Wil. Kom. Akad., tem samem OWP, na terenie akademickim.

KRONIKA

Wtorek 21 Październik

Dziś: Urszuli, Hilarjona.
Jutro: Korduli, Alodji.

Wschód słońca—g. 6 m. 09.
Zachód „ —g. 16 m. 31.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 20/X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 766
Temperatura średnia + 11° C
„ najwyższa: + 18° C
„ najniższa: + 4° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południ.-wschodni.
Tendencja barom.: słaby spadek.
Uwagi: rano silna mgła, potem pogodnie.

ADMINISTRACYJNA.

— **W sprawie osiedlania cudzoziemców.** W związku z wydanem przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządzeniem w sprawie osiedlania się cudzoziemców w Polsce— wojewoda wileński z dniem 20 b. m. upoważniony został do załatwiania sprawy osiedlania w dwóch wypadkach: 1) jeżeli podania o kartę osiedlenia wnosi cudzoziemiec znajdujący się poza granicami państwa i dopiero zamierza przyjechać oraz 2) jeżeli podanie wniósł cudzoziemiec, który od dnia 1 stycznia 1927 roku znajdował się na ziemich polskich i dokonał rejestracji cudzoziemców przed 1 listopada 1929 roku.

We wszystkich pozostałych wypadkach decyzję wydaje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

MIEJSKA.

— **Dwie nowe oranżerje miejskie.** Magistrat m. Wilna, kosztem 25.000 złotych, wybudował w plantacjach miejskich przy ul. Kopanica dwie wspaniałe duże oranżerje, co znacznie przyczyni się do podniesienia poziomu hodowli kwiatów.

— **Zmiany w przepisach o księgach sanitarno-porządkowych.** Jak się dowiadujemy, Magistrat m. Wilna zamierza wnieść szereg zmian do przepisów obowiązujących o księgach sanitarno-porządkowych w zakładach użyteczności publicznej. Zmiany te zostaną konkretnie zdecydowane przez właściwe czynniki miejskie w dniach najbliższych.

— **Frekwencja w kinematografie miejskim.** Jak wynika z ostatnio sporządzonego sprawozdania miejski kinematograf odwiedziło w ciągu ubiegłego miesiąca 46.270 osób, co przyniosło miastu zysk w wysokości 24034 złotych.

Niezależnie od powyższego kierownictwo kina udzieliło 3632 bezpłatnych biletów, z czego korzystały: szkoły, wycieczki i wojsko.

W porównaniu z miesiącem poprzednim frekwencja zwiększyła się bardzo nieznacznie. Fakt ten przypisać należy w pierwszym rzędzie nieudolnemu i bezplanowemu doborowi repertuaru, który składa się wyłącznie z filmów pod każdym względem bezwartościowych.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Akademicki Klub Włóczęgów** Wileńskich udziela informacyj w sprawie przyjęcia nowych członków wyłącznie dnia 24-go października w piątek o godz. 19—21 w lokalu Klubu — Bakszta 11.

— **Akademicki Związek Sportowy** zawiadamia, żesekretarjat Zarządu Głównego urzęduje codziennie o godz. 19—21. A. Z. S. liczy obecnie 9 sekcyj: wioślarską, narciarską, tenisową, szermierczą, bokserską, hokeyową, lekko-atletyczną, gimnastyczną, pingpongową.

— **Chór Akademicki.** Wszyscy członkowie Chóru, którzy chcą wziąć udział w „Widmach" (1-go i 3-go listopada) proszeni są o przybycie na próbę na wtorek dnia 21 b.m. o godz. 8ej wiecz., lub w razie rzeczywistej niemożliwości w piątek 24-go, na próbie tej bowiem zostanie definitywnie ustalony skład zespołu, mającego wystąpić w „Widmach". Równocześnie Zarząd przypomina, że w dniu tym kończą się aż do chwili wystawienia „Widm" zapisy nowych członków.

— **Z Koła Prawników St. U. S. B.** We środę 22 b. m. w sali Śniadeckich o godz. 17-ej staraniem Zarządu Koła Prawników Stud. U. S. B. PP.: Doc. Iwo Jaworski i St. Asyst. Seweryn Wysłouch wygłoszą odczyt o Seminarjach Prawniczych na Pierwszym Roku. Wstęp wolny.

— **Wileńskie Akademickie Koło Esperantystów** przy U. S. B. niniejszem zawiadamia swych członków oraz sympatyków, że koło rozpoczyna swą działalność z dniem 22-go października 1930 roku.

Koło udziela informacyj o ruchu esperanckim w kraju i zagranicą, udziela wskazówek i porad co do kształcenia i doskonalenia się w języku Esperanto, pośredniczy w korespondencji we wszelkich sprawach zagranicą, wysyła podręczniki, słowniki i inne wydawnictwa do nauki jęz. międzynarodowego Esperanto, organizuje kursy Esperanto przy Bratnich Pomocach i t. d.

Koło jest czynne w niedziele i środy od 8 do 10 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej 3 m. 2.

LITERACKA.

— **Środa Literacka,** pierwsza w nowym sezonie, jutro 22 października, poświęcona będzie 2000-ej rocznicy urodzin Wergiljusza. Prof. Stefan Glixelli wygłosi pogadankę na temat wielkiego rzymskiego poety, w łączności z poetą prowansalskim Minstralem, poczem p. Safarewicz wygłosi ko-referat i zostaną odczytane tłumaczenia poezji Wergiljusza. Następnie dyskusja. Początek o g. 8 wiecz. w siedzibie Związku Literatów, Ostrobramska 9. Zarząd zaprasza serdecznie swoich członków, sympatyków i wprowadzonych gości. Deklaracje na członków-sympatyków podpisywać można przy wejściu.

Przemawiać też będzie p. Kurator Pogorzelski w sprawie zbierania materjałów do historji walki o szkołę polską w Wilnie i Wileńszczyźnie.

WOJSKOWA.

— **Dodatkowe posiedzenie Komisji poborowej.** We środę 22 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 odbędzie się posiedzenie dodatkowej Komisji poborowej. Do stawiennictwa obowiązani są wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1909-ym oraz roczników starszych, którzy we właściwym czasie obowiązku tego nie spełnili.

SĄDOWA.

— **Zmiany w sądownictwie.** Sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie p. W. Hawryłkiewicz mianowany został wiceprezesem tegoż Sądu.

Asesor Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Alfred Grygo mianowany został sędzią Sądu Powiatowego w Brześciu n/B.

Z KOLEI.

— **Ulgi taryfowe dla młodzieży szkolnej.** Wileńska Dyrekcja Kolejowa wydała zarządzenie, mocą którego wychowankom państwowych zakładów naukowych oraz prywatnych posiadających prawa szkół państwowych w drodze wyjątku zostało przyznane prawo korzystania z 50% ulgi taryfowej na kolejach w okresie świąt Wszystkich Świętych i dnia Zadusznego od dnia 301go października do dnia 5 listopada r. b. włącznie. Ulgi wydawane będą na podstawie za-Świętych i dnia Zadusznego od dnia 30-go ciwe władze szkolne.

— **Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości publicznej,** iż w związku z odwołaniem przez koleje sowieckie od dnia 15 października r. b. pociągów pośpiesznych Nr. Nr. 13/14 Moskwa—Niegorełoje skomunikowanych w Niegorełoje i Stołpcach pociągami pośpiesznymi P. K. P. Nr.Nr. 801/802, poczynając od dnia 1 listopada r. b. odwołuje się również kursowanie pociągów pośpiesznych Nr. Nr. 801/802 na linji Stołpce—Baranowicze—Brześć—Warszawa Główn. Pociąg Nr. 801 ostatni raz odejdzie z Warszawy dnia 30 października r. b., zaś pociąg Nr. 802 ze Stołpców dnia 31 października r. b.

Z POLICJI.

— **10 lat w policji wileńskiej.** Wczoraj powrócił z urlopu zdrowotnego i objął urzędowanie zastępca kierownika wydziału śledczego p. podkomisarz Gliński.

Wczoraj również w ścisłem gronie koleżeńskiem pkm. Gliński obchodził dziesięciolecie swej służby w policji wileńskiej.

W cągu tego czasu pkm. Gliński zdobył sympatje współpracowników i podwładnych, świadceń szkolnych, wydawanych przez właś-

ZEBRANIA I ODCZYTY.

—**Odczyt na rzecz Patronatu więziennego.** Jutro w dniu 22 października w Sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się na rzecz Patronatu odczyt prof. Br. Wróblewskiego p. t. „Więzienia dawne i współczesne". O godz. 7-ej. Wstęp 1 zł. dla młodzieży 50 gr.

— **Z Polskiego T-wa Pedjatrycznego.** Dnia 23 b. m. w lokalu Kliniki dziecięcej na Antokolu o godz. 20-ej odbędzie się posiedzenie Wileńskiego Oddziału Polskiego Tów. Pedjatrycznego. Goście mile widziani.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Komunikaty Gospodarczych Zw. Zawodowych.** Podaje się do wiadomości, że Gospodarcze Związki Zawodowe przeniosły się z lokalu przy ul. Zawalnej Nr. 1 do lokalu przy ul. Żydowskiej Nr. 15—6, godziny urzędowania od 6—8 w.

W dniu 17.X r. b. w lokalu Gospodarczych Związków Zawodowych, przy ul. Żyjako też zaufanie władz przełożonych. (c) nizacyjne Związku dozorców domowych. Do zarządu zostali wybrani: Zwirełko Władysław, Akszt[?]lewicz Józef, Jankowicz Michał, Borkowski Feliks, Michniewicz Antoni, Gasparowicz Jan i Żerko Józef.

SPRAWY BIAŁORUSKIE.

— **Walne Zgromadzenie Komitetu Rodzicielskiego przy Gimnazjum Białoruskiem w Wilnie.** W dniu 19 b. m. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Komitetu Rodzicielskiego przy Gimnazjum Białoruskiem w Wilnie, na którem po sprawozdaniu ustępującego Zarządu, omówiono plan pracy na przyszłość, zatwierdzono budżet Gimnazjum na rok szkolny 1930-31 oraz dokonano wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

— **Szkoły Białorusk. Zw. Gospodarczego.** Szkoły Biał. Zw. Gosp. w Poniziu i Słowieńsku pow. wołożyńskiego znajdują się obecnie w bardzo krytycznem położeniu, albowiem Związek nie ma środków na ich utrzymanie. W związku więc z tem na zjeździe „Centrosojuzu" była powzięta uchwała o poczynieniu przez „Centrosojuz" wszelkich starań w celu zachowania i podtrzymania materjalnego tych szkół. Jednak prezydjum „Centrosojuzu" dotychczas nic nie zdołało zrobić w tej sprowie.

RÓŻNE.

— **Choroby zakaźne.** Podług danych władz sanitarnych, w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie m. Wilna chorowało ogółem 113 osób, w tej liczbie 10 śmiertelnie.

Zanotowano następujące wypadki chorób zakaźnych: tyfus brzuszny — 9 (w tem 1 zgon); tyfus plamisty — 1; ospa wietrzna—6; płonica — 52 (zgony 2); błonica — 6; róża— 4; odra — 2, krztusiec — 1; gruźlica — 20 (w tem 7 zgonów) i jaglica 12.

— **Sprzedaż pożyczki budowlanej.** Pocztowa Kasa Oszczędności, Oddział w Wilnie rozpoczyna z dniem 22 b. m. sprzedaż Pierwszej Premjowej Pożyczki Budowlanej po kursie giełdowym.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz 5-ty wzruszająca do głębi sztuka J. A. Hertza **„Młody las"**, ilustrująca dzieje strejku szkolnego w r. 1905-ym.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś, w dalszym ciągu świetnie wystawiona komedja francuska A. Birabeau **„Mała gresznica"**, która cieszy się olbrzymiem powodzeniem.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej w „Lutni".** Dyrekcja Teatrów Miejskich rozpoczyna cykl przedstawień dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych. Pierwsze przedstawienie tego rodzaju odbędzie się w Teatrze „Lutnia" w sobotę najbliższą 25-go b. m. o godz. 3.30 pp. Wystawione zostanie arcydzieło polskiej literatury dramatycznej **„Pan Jowialski"**.

— **Drugi występ Leona Wyrwicza „Noc śmiechu w Wilnie".** Drugi i ostatni występ Leona Wyrwicza odbędzie się w sobotę najbliższą 25-go października o godz. 10.45 w Teatrze „Lutnia".

RADJO

WTOREK, dnia 21 października 1930 roku.

11.58: Czas. 12.05: Koncert: Tańce dawne. 13.10: Kom. meteor. 15.50: „Konkursy zdrowia w szkołach". 16.10: Program dzienny. 16.15: Kabaret. 17.15: Odczyt. 17.45: Koncert popularny. 18.15: Przemówienie wiceministra St. Starzyńskiego z Poznania. 19.00: Kom. Akad. Aeroklubu. 19.10: Program na środę. 19.15: Feljeton. 19.35: Pras. dzien. radj. i opera z Warszawy „Aida". Po operze komunikaty.

ŚRODA, dnia 22 października 1930 r.

11.58: Czas. 12.05: Koncert popularny. 13.10: Kom. meteor. 15.45: Progr. dzienny. 15.50: „Skrupół bez skrupułów" odcz. 16.15: Audycja dla dzieci. 16.45: Koncert dla młodzieży. 17.15: Odczyt z Krakowa. 17.45: Koncert chóru rosyjskiego. 18.45: Chwilka strzelecka. 19.00: Kwadrans akademicki. 19.15: „Ciotka Albinowa mówi". 19.35: Pras. dzien. radj. 19.55: Progr. na czwartek. 20.00: Feljeton. 20.15: Odczyt. 20.30 Kincert solistów z Warszawy. 21.20: Kwadr. Liter. z Warsz. (Żeromski). 21.35: D. c. koncertu z Warsz. 22.00: Transm. z teatru „Morskie oko" w Warsz. Po rewji kom. i muzyka taneczna do godz. 24.00.

NOWINKI RADJOWE.

„AIDA" NA FALI RADJOWEJ.

W najbliższy wtorek, dnia 21 października o godz. 19.30 nadana zostanie z Teatru Wielkiego w Warszawie opera „Aida" Verdi'ego. W głównych rolach wystąpią: Wanda Wermińska, Halina Leska, I. Dygas, E. Mossakowski, Z. Mossoczy i J. Trembicki.

Przy sposobności warto wspomnieć kilka słów o poswtaniu opery. Została napisana ona przez Verdi'ego na zamówienie Izmaila Paszy, kedywa Egiptu. na uroczystość otwarcia kanału Sueskiego. Kompozytor otrzymał wówczas bajeczne, jak na owe czasy honorarjum 100.000 franków. Premjera „Aidy" odbyła się w r. 1871. Opera uzyskała odrazu kolosalne powodzenie. które jej dotychczas towarzyszy niezmiennie. Powodzenie to przypisać należy pięknym, świeżym melodjom, związanym silnie węzłem logicznym z muzyką.

Do zainteresowania przyczynia się również egzotyzm treści i interesująca akcja oraz wschodni nieco koloryt muzyki, zachowany zwłaszcza w scenach zbiorowych, chóralnych.

NA WILEŃSKIM BRUKU.

ARESZTOWANIE AFERZYSTY.

Na zlecenie tutejszej Prokuratury został aresztowany w niedzielę dnia 19 b. m. za różne popełnione oszóstwa Teodor Witolin. ul. Jagiellońska Nr. 5, zakład Clara.

Tutejsze kupiectwo, które zostało przez wyżej wymienionego skrzywdzone powinno zgłosić się do tutejszego Urzędu Śledczego.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie I rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 30 października 1930 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Stefana i Stefanji Urwanowych, składającego się z 4-ch kotłów miedzianych i maszynki do wyrabiania herbatników, oszacowanego na sumę 450 zł., na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna.

2227/VI—1044 Komornik Sądowy **A. Uszyński.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie. I rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Połockiej 14 m. 3, zgodnie z art 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 30 października 1930 roku, o godz. 10 rano, w Wilnie przy ulicy Mickiewicza Nr. 22, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Dzięcielskiej Gordon Etli, składającego się z umeblowania i urządzenia mieszkania, oszacowanego na sumę 1955 zł, na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna.

2226/VI—1145 Komornik Sądowy **A. Uszyński.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie 1-go rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14 m. 3 zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż dnia 30 października 1930 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Montwiłłowskiej 10 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majutku ruchomego Bolesława Szyszkowskiego składającego się z maszyny do pisania „Remignton" oszacowanego na sumę złotych 441 na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna.

2228/VI—1043 Komornik Sądowy **A. Uszyński.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie VII-go rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14, m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 listopada 1930 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej 146 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Franciszka Purczyńskiego składającego się z 4-ch koni z uprzężą i 4-ch wozów, oszacowanego na sumę złotych 500 na zaspokojenie pretensji Mowszy Berlina.

2230/VI—1041 Komornik Sądowy **A. Uszyński.**

BILANS SUROWY WILEŃSKIEGO PRYWATNEGO BANKU HANDLOWEGO S. A.

na dzień 30 września 1930 r.

AKTYWA.

Kasa i sumy do dyspozycji		
a) gotowizna w kasie	286.566,43	
b) pozostałość w B-ku Polskim, P. K. O. i B-ku Gosp. Kraj.	354.054,58	640.621,01
Waluty zagraniczne	—	158.119,62
Papiery wartościowe własne		
a) pożyczki państwowe	9.698,29	
b) papiery hipoteczne	646.344,87	
b) akcje	143.250,42	799.293,58
Udziały i akcje w przeds. kons.	—	75.000,00
Banki krajowe	—	59.480,96
Banki zagraniczne	—	213 454,44
Weksle zdyskontowane	—	5.032 850,11
Weksle protestowane	—	159.408,21
Rachunki bieżące (salda debetowe) otwartego kredytu:		
a) zabezpieczone	4.554.256,55	
b) niezabezpieczone	469.289,81	5 023.546,36
Pożyczki terminowe	—	190 954,44
Nieruchomości	—	653.000,00
Różne rachunki	—	223 249.83
Koszty, różnice kursowe i t. p.	—	497.532.89
Oddziały	—	894.414.44
Suma bilansowa		14.620.925,91
Udzielone gwarancje	—	294.175,00
Inkaso	—	2.065.948,15
Razem		16.981.049,06

PASYWA.

Kapitały własne		
a) zakładowy	2.500.000,00	
b) zapasowy	92.976,52	2.592.976,52
Wkłady		
a) terminowe	4.594.436,79	
b) à vista	2.633.316,10	7.227.752,89
Rachunki bieżące (Salda kredytowe otwart. kredytu)	—	122.761,36
Zobowiązania inkasowe	—	16.177,02
Redyskonto weksli	—	1.777.072,54
Banki krajowe	—	288.408,82
Banki zagraniczne	—	20.507,96
Różne rachunki	—	756.818,34
Procenty, prowizje i różne	—	888.636,18
Oddziały	—	929.814,28
Suma bilansowa		14.620.925,91
Zobowiąz. z tyt. udz. gwar.	—	294.175,00
Różni za inkaso	—	2.065.948,15
Razem		16.981.049,06

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, I rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 10 listopada 1930 r., o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Wileńskiej 23. odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Domu Przemysłowo Handlowego „W. Malinowski inżynier" sp. z ogran. odpow. składającego się z 120 metrów skórzanych pasów transmisyjnych, oszacowanego na sumę 1200 zł., na zaspokojenie pretensji firmy „Gustaw Kunz Aktiengesellschaft w Treuen".

2231/VI—1035 Komornik Sądowy **A. Uszyński**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, VI rewiru, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zamkowej Nr. 15 m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dn. 27 października 1930 r. o godz 10 rano w majątku Darewo, gminy norzyckiej, pow. postawskiego, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Czesława Polikowskiego, składającej się z koni. krów i żniwiarki. oszacowanej dla licytacji na sumę 1300 zł., na zaspokojenie pretensji Spółdzielczego Banku dla Handlu i Rzemiósł w Wilnie.

22-0/VI—1056 Komornik Sądowy **J. Lepieszo.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie 1-go rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14 m. 3 zgdonie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 25 października 1930 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Wileńskiej 23 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej powtórnie majątku ruchomego Dom Handl. Przemysłowy „W. Malinowski, inżynier" składającego się z samochodu osobowego firmy FORD, oszacowanego na sumę złotych 3000 na zaspokojenie pretensji firmy MARYWIL w Radomiu z zasotosowaniem przepisów art. 1070 U. P. C.

2229/VI—1042 Komornik Sądowy **A. Uszyński.**

Przetarg.

Magistrat miasta Wilna ogłasza na godz. 12 w dniu 4 listopada 1930 r. nieograniczony przetarg ofertowy na budowę „Ośrodka Zdrowia" przy zbiegu ul. Archanielskiej i Kijowskiej.

Ogólne warunki przetargowe, warunki techniczne, wykonywania dostaw i robót, ślepy kosztorys i formularz ofertowy otrzymać można w Biurze Sekcji Technicznej (Dominikańska 2 pok. 53) za opłatę 15 zł.

Projekt budowy jest do przejrzenia w wydz. Budowlanym Magistratu m. Wilna pok. 61.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uzależniając to od fachowych zdolności przedsiębiorstwa, również prawo nieuwzględnienia żadnej z ofert, zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót, lub też całkowitego ich zaniechania.

Oferty w zalakowanej kopercie wraz z wypełnionym ślepym kosztorysem i pokwitowaniem Kasy Miejskiej na wpłacenie wadjum w wysokości 3 proc. oferowanej sumy, oraz z załączeniem deklaracji o dopełnieniu 2 proc. w razie utrzymania się przy przetargu (punkt 8 „Przepisy i warunki ofertowe"). należy złożyć w Biurze Sekcji Technicznej (Dominikańska 2, pok. 53) do godziny 11-ej rano dnia 4 listopada 1930 r.

Vice-Prezydent m. Wilna
Szef Sekcji Technicznej:
W. Czyż.

1033

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie, przy ul. Słowackiego Nr. 2 podaje do wiadomości, że dnia 21 listopada 1930 roku odbędzie się przetarg publiczny na sprzedaż starych belek żelaznych w ilości około 150 ton.

Informacyj udziela dział zakupów Wydziału Zasobów (III piętro, pokój Nr 38) w dnie urzędowe od godz. 12 do 14. 1037

FILIP MACDONALD. 40)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

2.

W miarę zbliżającego się zachodu słońca, kamerdyner Poole był coraz silniej zdenerwowany. Ostatnie wypadki tak nim wstrząsnęły. że staruszek sam mawiał, że „już nie jest tym samym człowiekiem".

Siedział dziś w swym pokoiku naprzeciw gabinetu pana. Drżał ze starości, z jakiegoś nieokreślonego lęku, że strachu przed burzą, która deszczem uderzała w okna. Rozszalały wicher i błyskawice grały na nerwach biednego człowieka.

Panna Hoode poszła do siebie. Sir Artur czytał w bilardowym pokoju na drugim końcu domu. Belford dostał urlop na trzy dni, bo jego żona była jeszcze chora. Reszta służby już spała, albo, jak to kobiety, piszczała przy każdym piorunie.

Poole siedział sam. Ze wszystkich kątów wypełzały doń strachy. Słyszał jakieś dźwięki, niby głos swego pana. niby szelest portjer w gabinecie, niby szepty, czy ciche kroki, niby otwierające się i zamykające drzwi. Poole drżał. Wiedział, że to przywidzenie — a jednak drżał.

Nagle usłyszał pukanie do drzwi frontowych. Pukanie nie było głośne, lecz staremu wydało się straszne. Bo zawsze jest coś strasznego w pukaniu do drzwi.

Całą minutę wahał się, czy ma opuścić zaciszne schronienie: wreszcie wyszedł, walcząc z uczuciem trwogi przed tajemniczemi odgłosami w słabo oświetlonym hallu i drżącemi rękoma otworzył wielkie drzwi dębowe.

Na progu stał Gethryn. Wszedł, zrzucił ociekający wodą kaptur i płaszcz.

— Okropna noc, mój stary — odezwał się.

— Oj, to prawda, proszę pana. — Głos kamerdynera załamał się z doznanej ulgi.

W hallu ukazał się sir Artur, krzepki, uśmiechnięty, gładko uczesany, jak zwykle.

— Ach, to pan Gethryn! — odezwał się. — Ciekaw byłem, kto to puka. Musiał pan rzeczywiście mieć pilny interes, żeby przyjść w taką noc. Zmókł pan?

— Głupstwo. Chciałem pomówić z panem. To bardzo ważne i pilne.

Sir Artur przystał skwapliwie.

— Ależ chętnie, drogi panie. Dokąd pójdziemy? Może do bilardowego pokoju?

— Dobrze.

Zwrócili się w tamtą stronę, ale Gethryn zatrzymał się.

— Wie pan — odezwał się — że gabinet będzie lepszy. Nigdzie blisko niema służby.

— Ma pan rację — zgodził się sir Artur.

W gabinecie panowała ta dziwna cisza, jaka bywa w pokojach, stale używanych, a potem naraz opuszczonych przez wszystkich, prócz służby, która w rannych godzinach spełnia tu swe czynności. Panowała tu martwota, tem przykrzejsza, iż wszystko zostało na dawnem miejscu. Te same obrazy na ścianach i to samo biurko i krzesła i portjera odgradzająca alkowę w dalszym końcu pokoju, a wisząca w tych samych lekko niesymetrycznych fałdach.

Zasiadłszy przy stole pod lampą, obaj panowie milczeli czaś jakiś. Wreszcie sir Artur przemówił pierwszy:

— No, proszę mówić. Zaciekawił mnie pan nie na żarty — zatarł ręce. — Miałem przeczucie, że pan już coś wie, że mądrzej wszystkiem pokieruje, niż cała ta głupia policja.

Gethryn rozsiadł się wygodnie w krześle.

— To rzeczywiście niezwykła sprawa. Powiedziałem to zaraz na początku, i powtarzam teraz. Przeniknąłem już tajemnicę — ale to jest wprost niesłychane.

— Prędzej! Prędzej! Mówże pan! Więc już pan wie, kto zabił Johna?

— Nie wiem. — Gethryn oparł głowę o oparcie krzesła i przymknął powieki.

Sir Artur zerwał się na równe nogi. Piorun zagłuszył jego słowa. Uderzył natychmiast po wspaniałej, zygzakowatej błyskawicy, która wyglądała bardziej na sceniczny efekt, niż na wybuch natury. Za oknami niby zasłona wodna, lały strumienie deszczu. Silny podmuch wichru wyciem rozpoczął swój harc i przeszedł zwolna w żałosny jęk.

Gethryn otworzył oczy.

— Pan coś, zdaje się, powiedział?

— Co powiedziałem? — wybuchnął sir Artur. — Powiedziałem, że jeżeli pan nie odkrył sprawcy, to pocóż pan tu przychodzi? Grzebać dalej? Do licha, przecież to nie romans za dwa szylingi. Jeżeli mamy ocalić Traversa, to trzeba coś robić! Trzeba odnaleźć zabójcę, a nie siedzieć bezczynnie i bawić się w Holmesa i Watsona! To idjotyzm tak siedzieć i gadać! Spodziewałem się po panu czegoś lepszego!

— Tak — odrzekł spokojnie Gethryn — to idjotyzm.

Sir Artur chrząknął niecierpliwie i zaczął się przechadzać po pokoju. Pod siwiejącemi włosami szerokie czoło porysowało się złowrogiemi zmarszczkami.

Gethryn zapalił papierosa.

— Mogę jednak powiedzieć panu coś ciekawego. — Pan, zdaje się, mówił, że chciałby dostać w swe ręce tę bestję.

— Tak i pragnę tego

Gethryn spojrzał nań z pod oka..

— Możeby pan usiadł. Opowiem wszystko.

— Usiadł!... — krzyknął sir Artur. — Może mi pan jeszcze powie, żebym się uspokoił! — usiadł ciężko na krześle. — Siedzę już! No, dalej! — Ukrył twarz w dłoniach, a po chwili spojrzał na Gethryna i rzekł:

— Proszę mi wybaczyć, nie mogłem zapanować nad sobą. Trzymałem się przez parę dni ostatkami sił.. Nikt nawet nie przypuszczał, jak mi ciężko było... A dzisiejszej nocy moje nerwy już rozprzęgły się zupełnie. Kiedy pan przyszedł, mówiąc, że ma coś ważnego do zakomunikowania byłem pewien, że złapał pan zbrodniarza i że nasz chłopak będzie wolny... i skończy się wreszcie to wszystko!

— Otóż muszę panu powiedzieć, że zabójca Johna Hoode'a nigdy nie zostanie ujęty. To niemożliwe. Proszę zrozumieć, że jeżeli mówię niemożliwe — to istotnie tak jest.

— Ale dlaczego, człowieku, dlaczego? — zawołał sir Artur.

— Ponieważ — mówił zwolna Gethryn — on nie istnieje wcale.

— Co? — Sir Artur zerwał się znów jednym skokiem, zadziwiającym w jego wieku.

Gethryn oparł się na krześle.

— Nie mogę tego znieść! Nie mogę! — mówił ze skargą w głosie. — Pan jest dziś niemożliwy! Taki gwałtowny... Nie będę mógł poprostu mówić, jeżeli pan wciąż tak będzie skakał.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% rabatu. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski